

PROTOKÓŁ NR VI/2007
Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W SKÓRCZU,
KTÓRA ODBYŁA SIĘ DNIA 26 KWIETNIA 2007 R.

Miejsce obrad: Miejski Ośrodek Kultury

ul. 27 Stycznia

83 – 220 Skórcz

W sesji udział wzięło 15. radnych, kierownicy jednostek organizacyjnych, zaproszeni goście oraz mieszkańcy miasta.

SKÓRCZ, KWIECIEŃ 2007

CZEŚĆ PIERWSZA – SPRAWY REGULAMINOWE

AD. 1. OTWARCIE SESJI I POWITANIE

Otwarcia VI Sesji Rady Miejskiej w Skórczu dokonał jej Przewodniczący Andrzej Laskowski, który przywitał radnych, gości, pracowników urzędu, burmistrza oraz mieszkańców miasta.

AD. 2. STWIERDZENIE QUORUM

Zgodnie z listą obecności (załącznik nr 1 do niniejszego protokołu) na VI sesji Rady Miejskiej obecnych było 15. radnych, a więc Rada była władna do podejmowania uchwał.

AD. 3. PRZYJĘCIE PROTOKOŁU Z POPRZEDNIEJ SESJI

W związku z brakiem uwag do protokołu z V sesji Rady Miejskiej w Skórczu, Przewodniczący Rady zarządził głosowanie nad jego przyjęciem. Radni przyjęli protokół jednogłośnie.

AD. 4. ZGŁASZANIE UWAG I POPRAWEK

DO PORZĄDKU OBRAD

W związku z brakiem uwag do porządku obrad VI sesji Rady Miejskiej (załącznik nr 2 do protokołu) przystąpiono do głosowania. Radni jednogłośnie przyjęli porządek obrad.

CZEŚĆ DRUGA – OBRADY

AD.1. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI BURMISTRZA

W OKRESIE MIĘDZYSESYJNYM

Sprawozdanie (załącznik nr 3 do protokołu) przedstawił burmistrz Ryszard Dąbek. W dyskusji głos zabrali:

Ewa Klak: Chciałam się dowiedzieć odnośnie spotkania 17, we wtorek. Chciałabym się dowiedzieć co było tematem tego spotkania?

Burmistrz Ryszard Dąbek: To jest kwestia ustalenia jakichś zasad współpracy burmistrza z Radą Miejską i takim swego rodzaju ciałem, nieformalnym, ale na pewno istotnym, jakim jest Prezydium Rady, w skład którego wchodzi pan przewodniczący, dwaj wiceprzewodniczący i przewodniczący poszczególnych komisji. Spotkanie odbyło się na zaproszenie pana przewodniczącego, ale nie ukrywam, że byłem tym też osobiście

zainteresowany. Aby, jak w swoim sprawozdaniu zaznaczyłem, określić jakieś pola wzajemnych kontaktów. Nie wiem czy ta odpowiedź panią satysfakcjonuje.

Ewa Klak: Nie satysfakcjonuje. Tam były inne jeszcze sprawy poruszane. Ja jestem radną i muszę wiedzieć, jakie są sprawy poruszane. Bo jestem radną, żebym wszystko wiedziała, co się dzieje na terenie Skórcza, albo tylko przychodzić na sesję i rączkę podnosić.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Więc myślę, że każda z pań i każdy z panów radnych jest członkiem komisji. Ja jestem do dyspozycji poszczególnych komisji we wszystkich sprawach tematycznych. Tutaj miało miejsce akurat zebranie prezydium, w którym uczestniczyły wybrane osoby z Rady. Myślę, że to są właściwe osoby, być może do szerszego przedstawienia tematyki tego zebrania.

Ewa Klak: Czy została poruszona sprawa pana Hoffmanna?

Burmistrz Ryszard Dąbek: Tzn., nie był to jakiś temat kluczowy, ale wątek ten przewinął się w trakcie rozmowy.

Ewa Klak: Chciałabym usłyszeć czego dotyczył ten temat, bo ja widziałam pismo.

Andrzej Laskowski: Pani radna, to jest temat do pracy w komisji.

Ewa Klak: Kiedy ja byłam radną przez cztery lata, to takie sprawy były omawiane tutaj, na sesji, nie było żadnego uchybienia w stosunku do innych spraw i nie były rozwiązywane one na osobności i dlatego ja się dowiedziałam co się stało i chciałam... To ja powiem ogólnie. Widziałam u pana Gawrzyała pismo do pana burmistrza ze skargą na pana Hoffmanna i chciałam się dowiedzieć jak ta sprawa się zakończyła.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Potwierdzam ten fakt. Komisja Rewizyjna złożyła do mnie pismo, jak rozumiem, z oczekiwaniem wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec pana Hoffmanna. Pan Hoffmann jest pracownikiem ZGM, jego bezpośrednim przełożonym i pracodawcą jest kierownik tego zakładu i tylko i wyłącznie pan Roman Jerkiewicz, kierownik ZGM jest upoważniony do wyciągania konsekwencji służbowych wobec swoich podwładnych, wobec swoich pracowników. W tej sytuacji, o której pani mówi, ja mogę powiedzieć tyle, że rzeczywiście pod nieobecność kierownika ZGM, który był na urlopie, w tym czasie zastępował go pan Hoffmann. W tym czasie na nasze zlecenie, na zlecenie urzędu, ZGM wykonywał m.in. zadanie remontu dróg miejskich, poprzez wyłożenie masy asfaltowej na tych największych dziurach naszych ulic. Samowolnie pan Hoffmann część, w naszej ocenie, z naszych wyliczeń, część worków (około 180 kg), wylał na drodze wojewódzkiej, a nie na drodze gminnej, na wysokości wjazdu do swojej posesji. To ustaliliśmy w toku postępowania, w związku z czym, wystąpiłem z pismem do kierownika ZGM informującym go o tym stanie rzeczy, zobowiązującym do zwrotu należności za masę asfaltową, za masę,

którą zakupił urząd miasta. Wyliczyliśmy, że jest to kwota 92 zł z groszami i tą kwotą został ZGM obciążony. Również określiłem, że za usługę remontu dróg nie zapłacimy w tej części, która dotyczyła tego właśnie działania. Zasugerowałem też panu kierownikowi wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do swojego pracownika. To jest wszystko, co w tym momencie mogłem zrobić. W dniu wczorajszym otrzymałem odpowiedź od pana kierownika, dzisiaj przekazałem pismo ze wszystkimi materiałami w tej sprawie, panu przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej.

Czesław Bobrowicz: Panie Burmistrzu, panie przewodniczący, szanowna Rado.

Adam Laskowski: Drodzy Państwo. Dyskusja, że tak powiem, będzie dopiero na koniec.

Czesław Bobrowicz: Ja chciałem tylko zadać pytanie panu burmistrzowi.

Adam Laskowski: Ale proszę tylko jedno pytanie, w drodze wyjątku.

Czesław Bobrowicz: Dobrze. Ale wstęp może być taki? A więc panie burmistrzu, rozumiem, że powiedział pan wszystko to, co wydarzyło się w pana życiu, od minionej sesji do dnia dzisiejszego. No i jestem zdumiony, jestem zdumiony i zaskoczony, przypuszczam jak większość na tej sali, bo nic pan nie powiedział na temat tego, co było istotnym wydarzeniem na minionej sesji. Nic pan nie powiedział. Czy mamy rozumieć w ten sposób, że nic pan nie zrobił w sprawie inwestycji stacji bazowej telefonii komórkowej na wieży kościoła w Skórczu? Czy nie została podjęta uchwała przez 100% obecnych radnych?

Andrzej Laskowski: To nie była uchwała.

Czesław Bobrowicz: Jeśli popełnię jakieś błędy, proszę mnie korygować. W każdym bądź razie, radni wypowiedzieli się w 100% za tym, co to było? Wniosek, tak?

Andrzej Laskowski: To był wniosek popierający, ale że tak powiem, to nie ma znaczenia prawnego.

Czesław Bobrowicz: Czyli mam rozumieć, że ten wniosek i to poparcie Rady dla pana burmistrza nic nie znaczy? Proszę, może pan burmistrz się ustosunkuje do tego. Chciałbym usłyszeć, co pan zrobił w tej sprawie w ciągu ostatniego miesiąca, przeszło miesiąca?

Burmistrz Ryszard Dąbek: To znaczy, myślę, że temat w miarę szczegółowo ze swej strony przedstawiłem, przynajmniej jeżeli chodzi o działania burmistrza i urzędu miasta w zakresie podejmowanych decyzji w tym temacie, które leżały w zakresie zadań organów samorządu gminy i burmistrza. Więc ta sprawa, jak wtedy już mówiłem, w mojej ocenie jest już zamknięta, ponieważ cały tryb, tryb postępowania, został zakończony. Ja doskonale pamiętam to, co miało miejsce na sesji i również ten pomysł głosowania, ale naprawdę, ja

wyciągam jakby powiedzmy... Nie było żadnych sformułowań w stosunku do mnie, nakazujących mi jakiegokolwiek działania prawne w tym względzie. Rada coś przegłosowała, do końca nawet nie wiem co i w zasadzie tyle. To jest kwestia w tym momencie Rady, a nie burmistrza. Proszę tutaj rozdzielić te dwa organy naprawdę. To, co dotyczyło kwestii udziału burmistrza przy wydawaniu stosownych decyzji, jakich, to na poprzedniej sesji szczegółowo to omawiałem i odbywało się to, jeszcze raz podkreślę i przypomnę, w trybie postępowania administracyjnego i ten po prostu tryb się zakończył. Decyzje się uprawomocniły.

Czesław Bobrowicz: Jeszcze jedno. Po pierwsze. Panie burmistrzu, albo pan nie wie, albo pan nie chce wiedzieć. Przecież nic się nie uprawomocniło, bo sprawy są w toku. Są odwołania i do momentu zakończenia procedury odwołań, nie może być żadna inwestycja prowadzona. Rozmawiałem z Departamentem Nadzoru Budowlanego w Warszawie, z prawnikami, z moim prawnikiem i to jest bezprawie. Informowałem pana o tym, otrzymał pan pisma. Rozmawiałem z inspektorem nadzoru budowlanego przedwczoraj, do którego złożyłem informację i te osoby, które są stronami w przypadku tej inwestycji, czyli te trzy rodziny wyznaczone. Złożyłem taką informację do inspektora nadzoru budowlanego i on też jednoznacznie stwierdził, że nie może być robione cokolwiek, nie można budy postawić, a cóż dopiero takiej inwestycji.

Andrzej Laskowski: Dobrze, myślę, że ten temat zostawimy na koniec sesji do dyskusji, powrócimy teraz do porządku obrad. Czy są jeszcze jakieś pytania co do sprawozdania pana burmistrza?

Adam Gawrzyał: Ja mam pytanie do pana burmistrza w sprawie ogłaszania naboru na wolne stanowiska pracy, na kierownika referatu gospodarki przestrzennej i inwestycji. Jest to ogłoszenie na tablicy, tak jak powinno być. Z tego, co mi wiadomo, że o antenach nie było na tablicy. Chciałbym się więcej dowiedzieć na temat tego, czy to będą nowe stanowiska? Ja uważam, że w tym urzędzie jest dość urzędników żeby ciągnęli tę pracę dalej.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Proszę Państwa, jak dobrze Państwo pamiętacie, na samym wstępie, obejmując urząd, określiłem się, że daję sobie około 3 miesięcy na zapoznanie się z zakresem moich zadań. W tym także z tym, jak funkcjonuje urząd, na ile jest sprawny, na ile jest skuteczny i na ile jesteśmy przygotowani na nowe wyzwania, które nas czekają i te moje decyzje w kwestii tej reorganizacji są jak gdyby pokłosiem mojej oceny. W tej chwili układ organizacyjny w urzędzie jest taki, że jest jeden referat, referat finansowy. Na czele tego referatu stoi pani skarbnik i ma kilku podległych sobie pracowników, którzy całą tą sferę finansową i zadania w tym zakresie realizują. To jest prawidłowe rozwiązanie. Natomiast wszyscy pozostali pracownicy realizują swoje zadania w ramach samodzielnych

stanowisk pracy. Wielu pracowników ma w swoim zakresie zadań zadania dosyć od siebie odległe. Dziś już widzę zdecydowanie, że to stanowi poważny problem, także i dla mnie i przede wszystkim dla skuteczności i efektywności pracy urzędu, ponieważ brakuje koordynacji, brakuje współdziałania, brakuje współpracy, a ja jako urząd, praktycznie z każdym urzędnikiem z tego samodzielnego stanowiska pracy w bardzo wielu momentach muszę po prostu rozmawiać i uzgadniać najdrobniejsze nawet szczegóły i tak dalej, i tak dalej. Z pewnością utworzenie referatów, na czele których stać będą kierownicy, jako ci bezpośredni przełożeni, a więc taki pośredni szczebel kierownictwa, to jest właściwe rozwiązanie i naprawdę wiercie mi Państwo, zdecydowana większość gmin taki układ organizacyjny urzędów ma. Oczywiście te większe mają wydziały, te mniejsze mają referaty, bo to jest niższy szczebel organizacji. Te nazwijmy to - najsłabsze, najmniejsze, mają coś na wzór tego, co my mamy do tej pory. Potwierdzam, stanowisko kierownika referatu, to jest stanowisko dodatkowe. Nie mniej jednak i tak miałem w planach zatrudnienie pracownika odpowiedzialnego za szeroko rozumiane sprawy przygotowania, wnioskowania i nadzorowania całego zakresu spraw związanych z pozyskiwaniem środków unijnych. Takie stanowiska większość gmin tworzy. Zdecydowałem, że zamiast tego, powołam kierownika, nie dość, że będzie bezpośrednim przełożonym, będzie nadzorował i koordynował prace bodajże trzech osób w ramach swojego referatu, to ten kierownik ma mieć właśnie te zadania z zakresu wnioskowania o środki unijne i nie tylko unijne. W sferze głównie tej gospodarczej. Tam, gdzie są tzw. potocznie nazywane, środki twarde. Środki miękkie z EFS, środki krajowe na różnego rodzaju szkolenia, na działania oświatowe, kulturalne, sportowe, itd. będą w zakresie zadań sekretarza. Osobiście jestem o tym, więcej niż na 100%, przekonany w tej chwili, że to jest rozwiązanie korzystne, bo uporządkuje naprawdę, mam taką nadzieję, uporządkuje pracę w urzędzie i żeby Państwa uspokoić, nie zamierzam wnioskować do Rady o zwiększanie środków na administrację publiczną. To, co Rada uchwaliła w budżecie jest po stronie wydatków zapisane na administrację publiczną, tym po prostu będziemy gospodarowali. Jest to ważne stanowisko, na pewno odpowiedzialne. Liczę na to, że zgłosi się osoba kompetentna, która nam tutaj pomoże, ale z drugiej strony wiem, że za dużo zaoferować nie mogę w sensie wynagrodzenia, nie są to naprawdę atrakcyjne wysokości.

Adam Gawrzyła: Panie burmistrzu, pan startując na burmistrza. Mam pana program tutaj przy sobie. Wiele pan obiecał, że będąc burmistrzem, że będzie pan bardzo o środki zewnętrzne, środki unijne. I ja bardzo będę patrzył na to, czy pan będzie się o te środki unijne starał, bo wiem, że w tamtej kadencji nam się nie udało. Oby tylko się udało w tych czterech

latach. Ja powiem szczerze, wygórowane tu są, wykształcenie wyższe, preferowane wyższe administracyjne, min. 6 lat pracy i pan ofertuje tutaj 600 zł, to nie wiem, czy się ktoś zgłosi.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Nikt nie mówił o 600 zł.

Adam Gawrzyał: No nie wiem ile pan da.

Mirosław Ossowski: To ja rozumiem, że zmieni się schemat organizacyjny urzędu. Czy ten schemat już jest opracowany? Czy zostanie on nam przedstawiony? I kiedy można się tego spodziewać?

Burmistrz Ryszard Dąbek: Ależ oczywiście. Zmiany regulaminu organizacyjnego zostaną wprowadzone zarządzeniem burmistrza. Biorę za to pełną odpowiedzialność, ale nie mam zamiaru robić tego oczywiście w jakimś ukryciu. Tym bardziej, że te zmiany, myślę, większe czy mniejsze perturbacje, przynajmniej na początku, w pracy tego urzędu spowodują. Część pracowników przyjmie nowe na siebie zadania. Będzie musiała te nowe zadania, mam nadzieję w jak najszybszym czasie, wdrażać. Pewne przyzwyczajenia, również klientów urzędu, również w tym względzie pewnie są. To również będzie musiało się zmienić. Też w założeniu najlepiej byłoby, by poszczególne referaty miały swoje stanowiska pracy w sensie pomieszczeń w bezpośredniej bliskości, żeby ten bezpośredni przełożony, owszem, miał swój własny pokoik, swój własny taki mini gabinecik, ale żeby to było blisko pracowników, których będzie nadzorował. Więc również i z tego względu pewne przeróbki, takie organizacyjne w urzędzie mogą nastąpić. Ja nie mówię, że od 1 czerwca. To jest niemożliwe. Będziemy nad tym pracowali sukcesywnie, na miarę możliwości, oczywiście organizacyjnych i finansowych. Ale ta zmiana naprawdę idzie ku przyszłości. Ma na celu poprawę efektywności pracy urzędu, w tym także obsługi klientów urzędu. A przede wszystkim chodzi mi o to, by być bardziej przygotowanym na takie działania prorozwojowe. Na pozyskiwanie środków z zewnątrz, na poszukiwanie różnych możliwości. Uznaję, że ta zmiana właśnie w tym kierunku, może temu pomóc. Ja oczywiście głowy nie daję. To jest coś nowego. Tutaj, naprawdę, Ameryki nie odkrywam. Zdecydowana większość gmin, porównywalnych ze Skórczem, w swoich urzędach taki tryb organizacyjny posiada i to już od dawna. To się według mojej wiedzy sprawdza, bo to jest po prostu logiczne.

Krzysztof Czapiewski: Panie burmistrzu, pan wspomniał o wynagrodzeniu symbolicznym dla Rady Nadzorczej TBS-u, ta symbolika w jakich widełkach się będzie mieścić? To jest pierwsze pytanie i drugie. Jeżeli Rada Nadzorcza ma się zmienić, to kto może kandydować do tej Rady?

Burmistrz Ryszard Dąbek: Jeżeli chodzi o wielkość wynagrodzenia, to nie mogę w tej chwili powiedzieć, bo sam dokładnie jeszcze nie wiem. Nasza spółka TBS naprawdę na

pieniądzach nie leży. Doskonale zdajemy sobie chyba wszyscy sprawę, że do tej pory Rada Nadzorcza pracowała bez wynagrodzenia, społecznie i po prostu pewnego rodzaju limit zainteresowania się już wyczerpał. Jedna z pań, która jest w Radzie Nadzorczej, prawdopodobnie nie ma jej, nie uczestniczy w zebraniach. Tutaj, jakby osobą wiodącą, która ciągnie ten kierat, jest pani Sprusińska, przewodniczącą. Ona jest mieszkanką Skórcza, mieszka w bloku TBS. Na nią jakby najbardziej liczę, ponieważ chciałbym, aby pozostała w składzie. Jeżeli chodzi o skład Rady Nadzorczej, to tutaj jest wymóg jeden formalny, który znacząco podnosi poprzeczkę wymagań. Mianowicie, członkowie Rad Nadzorczych muszą mieć kwalifikacje, tj. zdany egzamin na członków Rad Nadzorczych w spółkach Skarbu Państwa, w spółkach gminnych. Egzaminy takie organizuje Minister Skarbu Państwa. To według mojej wiedzy jest naprawdę trudny egzamin i jeszcze na dodatek kosztowny. I osoby będące w składzie Rad Nadzorczych te uprawnienia muszą mieć. Do tej pory z trzyosobowej Rady Nadzorczej, dwie osoby miały takie uprawnienia, trzecia – nie. Oczywiście, powstanie za chwilę pytanie, co by się stało, gdyby powołać Radę Nadzorczą nie posiadającą tych uprawnień? Wtedy mogłoby się okazać, że decyzje tej Rady Nadzorczej byłyby nieprawomocne. Ewentualnie jakieś inne konsekwencje mogłyby godzić w dobro właściciela, jakim jest gmina. To jest wymóg konieczny i poszukiwanie osób do Rady Nadzorczej rozpocząłem właśnie od tych, którzy mają stosowne uprawnienia. Aczkolwiek powiem wprost, że rozważam taką możliwość, żeby przynajmniej jedną osobę tutaj w Skórczu znaleźć, wprowadzić ją do Rady Nadzorczej i zobowiązać ją do tego, by w możliwie najszybszym terminie zdobyła stosowne uprawnienia. To jest ważne, byśmy mieli tutaj ludzi swoich, stąd, a nie jakichś z zewnątrz.

Krzysztof Czapiewski: Przepraszam. Ile kosztuje takie szkolenie?

Burmistrz Ryszard Dąbek: Gdzieś około 1000 zł sam egzamin, natomiast do egzaminu można przystąpić z marszu. Nie ma wymogu ukończenia jakiegoś kursu, ale szanse na pozytywne zdanie tego egzaminu na pewno ma większe ten, który skończył kurs. Kurs ten kosztuje około 2000 zł, a egzamin około 1000 zł.

Krzysztof Czapiewski: A wracając do tego wynagrodzenia symbolicznego, to jeszcze nie ma pan konkretów?

Burmistrz Ryszard Dąbek: Myślę, że to będzie w granicach 200 – 250 zł miesięcznie.

Adam Gawrzyał: Jak to jest na trzech członków, to jest już 750 zł. A ja mam jeszcze jedno pytanie. Po prostu ja uważam, że powinno się zmienić i prezesa, bo prezes jest w TBS, ZGM, w wodociągach, nie wiem, może niedługo będzie burmistrzem. Nie wiem. Ja uważam,

że jak może jeden człowiek ciągnąć wszystkie działy? I uważam, że ta polityka mieszkaniowa, która jest między panią Guzową, a panem Jerkiewiczem. To jest chore. To jest chore tworzywo dziś. To powinno być naprawdę z góry zmiana, a wtedy Rada Nadzorcza. Tak jest, że Rada Nadzorcza w ogóle nie działa, a oni robią co chcą.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Dlatego też między innymi podejmuję działania w tym kierunku, aby wybrać taką Radę Nadzorczą, która działałaby autentycznie i w interesie właściciela. Co tu dużo mówić, żeby coś takiego się stało musi być przełożenie finansowe. Z niewolnika nie ma robotnika, jest takie znane powiedzenie. Dziś mamy sytuację taką, jaką mamy. Rada Nadzorcza powinna być jakby przedłużonym ramieniem właściciela. Takie są moje oczekiwania, to w kontekście uwag pana radnego. Są mi one zgłaszane nie raz i nie dwa. Z częścią się zgadzam, a z częścią nie. Ale coś w tym jest, coś w tym jest. Chcąc naprawdę, proszę mi wierzyć, podejmuję działania, aby to zmienić, ale to się musi stać w określonym trybie prawnym i organizacyjnym. Do tej pory tak działałem, że zanim podejmę jakiegokolwiek zmiany, to muszę 15 razy to przemyśleć, zastanowić się zanim podejmę decyzję. Tym bardziej, że to są sprawy naprawdę istotne. Spółka TBS to jest jedno, co jest związane z budynkami TBS, blokami, a druga kwestia to jest po prostu realizacja zadań zleconych przez miasto na warunkach umowy w zakresie administrowania i zarządzania mieszkaniowym zasobem gminy. To po prostu jest w tej chwili jednostka, która prowadzi zadania z zakresu zarządzania mieszkaniowym komunalnym zasobem gminy. Tak jest już od dłuższego czasu i proszę nie oczekiwać ode mnie, że ja dosłownie po kilku miesiącach ten stan rzeczy zmienię. Myślę, że z każdym dniem jestem bogatszy w wiedzę i naprawdę zależy mi na tym, żeby tą sprawę poprawić. A jeszcze powiem kolejną rzecz, tak samo prezes, jak i pracownik, zarządca, to są też są pracownicy, którzy muszą mieć stosowne uprawnienia z zakresu zarządzania nieruchomościami. To też nie może być naprawdę osoba pierwsza z brzegu. To po pierwsze. Po drugie, prezes TBS-u nie pracuje na cały etat i nie bierze wynagrodzenia pełnowymiarowego. Znalezienie osoby kompetentnej, z pełnymi kwalifikacjami, która chciałaby w części etatu pracować, domyślam się, że może być trudne. Z tego, co mi wiadomo, myślę, że tu pan radny jest bardziej w temacie niż ja, pan burmistrz Zieliński swego czasu podejmował takie kroki, by zmienić prezesa TBS-u i wiem, że mu się to nie udało. Zresztą pan Roman Jerkiewicz już dwukrotnie bodajże w rozmowie ze mną sygnalizował, że nie jest przyspawany do tego stołka i że może go odstąpić. Ale to, że on by odszedł, to naprawdę nie rozwiązuje problemu.

Adam Gawrzyał: Ja prosiłbym bardzo, żeby pan burmistrz wziął to sobie naprawdę do serca, bo za tamtej kadencji nie udało nam się to i liczę na to, że ta sytuacja by się dużo

lepiej poprawiła, niż dzisiaj jest zarządzana. Uważam, że jak można pełnić funkcję prezesa TBS-u, a powiem szczerze, cztery lata temu w sprawozdaniu było, żeby już na szkolenia wysłać, albo ogłosić, ale to przez tamtego burmistrza, nie wiem, nie zostało to spełnione i tutaj mam takie życzenie do burmistrza, żeby jakoś prędzej wziął się za to i zrobił porządek. Mówiąc szczerze, dzisiaj uprawnienia mają pani Guzowa i pan Jerkiewicz tylko. To są ludzie, którzy już fotel mają do czterech liter przy.... Także, naprawdę, prosiłbym bardzo.

Gerard Reimus: Ja bym jeszcze chciał powiedzieć. Mówił pan, że nie może to być osoba pierwsza z brzegu. Według mnie i dużo społeczeństwa, to pani Guz jest z tego ostatniego brzegu. Nie z tego pierwszego, drugiego. To jest kompletna kompromitacja, mieć zaświadczenie, że tam coś. Proszę pana, dziś idę do pana do urzędu załatwiać sprawy do sekretarza, ludzie mnie zaczepiają, kobiety, to to, to to, to to. Proszę pana, ja już tak mówiłem i skończę. Ten brzeg z tą panią, to niech już odpłynie. Albo będzie spokój, ład i praca, albo, albo niech pan burmistrz to przemyśli, bo pan będzie obrywał, niestety. To nie jest szantaż, ani straszenie, tylko pan sam o tym wie, tylko żeby prowadzić dalej obrady, proszę z tym zrobić porządek. Bardzo pana proszę i na koniec robimy po tych całych świątach dużych u pana oświadczam spotkanie komisji mieszkaniowej, rewizyjnej i zaprasza pan panią tą, z tego brzegu i robimy z tym porządek. Zobaczymy, jak pan się do tego odniesie. Dziękuję. Byłby chyba już czas zakończyć, żeby prowadzić obrady dalej.

Arkadiusz Zajac: Mam pytanie do pana burmistrza, kiedy ruszy drugi etap budowy oczyszczalni na Osiedlu Leśnym? Przepraszam, kanalizacji?

Burmistrz Ryszard Dąbek: Jeżeli chodzi o inwestycję realizowaną na osiedlu, budowę kanalizacji sanitarnej, według pierwotnych zapewnień wykonawcy, miało to ruszyć po przerwie zimowej po 20 kwietnia. Dziś mamy po 20 kwietnia, nie ruszyło. Ostatnio w rozmowie telefonicznej firma określiła się, że wróci tu na budowę 14 maja. To dla nas jest troszeczkę późno. Stąd wystąpiliśmy pisemnie o podanie ostatecznego terminu, kiedy wejdzie. Pragnę jednak w tym momencie zauważyć, że umowa między gminą, a wykonawcą tej inwestycji określa termin zakończenia całej inwestycji i niedotrzymanie tego terminu może skutkować nałożeniem określonych kar. Ten termin ukończenia tej inwestycji to jest 31 sierpień br. Wykonawca jest z zaawansowaniem prac w tej chwili naprawdę do przodu w stosunku do opracowanego i zawartego w umowie harmonogramu. Stąd my też nie widzimy zagrożenia dotrzymania tego terminu zakończenia, dlatego mnie tak się nie spieszy. Wiem, że wam by zależało, by to było jak najszybciej, ale wykonawca ma swój front robót w innych miejscach i musi to jakby zgrać i pogodzić. Ostatnia informacja, mam nadzieję, że tym razem ostateczna, jest taka, że wejdą 14 maja.

Krzysztof Czapiewski: Panie burmistrzu, ja chciałbym do pana zaapelować. Jako obywatel, jako pański wyborca, że chyba pana wiara opuściła w nasze społeczeństwo. Ten egzamin jest trudny. Przecież także w trudnych warunkach nasi obywatele, naszego Skórcza, kończą studia. Zdają szereg skomplikowanych egzaminów, także wydaje mi się, że i z takim egzaminem ktoś z naszego społeczeństwa poradziłby sobie. Nawet, gdybyśmy mieli pokryć te koszty. Nie można, z uwagi na to, że jest to trudne i bardzo trudne, przywiązywać się do danych osób. Więcej wiary w swoich wyborców, bo pan wygrał wybory.

AD. 2. ROZPATRZENIE SPRAWOZDANIA Z WYKONANIA BUDŻETU GMINY MIEJSKIEJ SKÓRCZ ZA ROK 2006. (załącznik nr 4)

Burmistrz Ryszard Dąbek: Panie przewodniczący, panie i panowie radni, szanowni Państwo. Mam zaszczyt przedstawić Państwu sprawozdanie z wykonania budżetu Gminy Miejskiej Skórcz za rok 2006. Ze swej strony pokrótce wprowadzę Państwa w temat. Szczegóły omówi pani Skarbnik. Budżet miasta na rok 2006 został przyjęty uchwałą Nr XXXII/174/2006 Rady Miejskiej w Skórczu w dniu 20 stycznia 2006 r. Niniejsza uchwała zakładała plan dochodów na kwotę – 6 402 500 zł. Wydatki zaplanowano na kwotę 7 049 500 zł. W trakcie roku budżetowego, na podstawie uchwał Rady Miejskiej i Zarządzeń Burmistrza Miasta, plan dochodów wzrósł o kwotę 165 298 zł, z kolei plan wydatków zmniejszył się o kwotę 94 349 zł. W wyniku tych zmian, budżet miasta ukształtował się następująco: dochody – 6 567 798 zł, wydatki – 6 955 151 zł, przychody – 587 353 zł, rozchody – 200 000 zł. Wydatki w poszczególnych działach, rozdziałach i paragrafach realizowane były zgodnie z planem. Jedyne wyjątek nastąpił w dziale 801, w Zespole Szkół Publicznych, gdzie w kilku paragrafach wykonanie po stronie wydatków przekroczyło plan. W tym, w niektórych przypadkach w sposób znaczny, bo o kwotę w granicach 7 – 9 tys. zł. Wykonanie wydatków ponad plan stanowi naruszenie dyscypliny finansów publicznych. W tej sytuacji obowiązkiem burmistrza było poinformowanie o tym Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Gdańsku. Aktualnie trwa postępowanie w tej sprawie prowadzone przez tegoż rzecznika. Szanowni Państwo. Nadzorowanie realizacji budżetu Gminy Miejskiej Skórcz w roku 2006 dane mi było tylko przez okres niepełnego miesiąca. Mimo to podlegam procedurze absolutorium za wykonanie budżetu i z tego też względu z tego miejsca proszę Wysoką Radę o udzielenie mi absolutorium. O przedstawienie szczegółów związanych z wykonaniem budżetu, proszę Skarbnik Miasta, Barbarę Krzyżanowską. Dziękuję bardzo.

Sprawozdanie z wykonania budżetu Gminy Miejskiej Skórcz za rok 2006 dokładnie omówiła i przedstawiła zebranych Skarbnik Miasta, Barbara Krzyżanowska, która przedstawiła radnym również treść uchwały Nr 31/III/2007 składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku z dnia 23 marca 2007 r. w sprawie sprawozdania rocznego z wykonania budżetu za okres od 1 stycznia 2006 r. do 31 grudnia 2006 r. (załącznik nr 5 do protokołu).

Następnie Przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Laskowski, poprosił, by poszczególni przewodniczący komisji stałych Rady przedstawili stanowiska komisji co do przedstawionego sprawozdania. Komisje: Budżetu i Finansów, Gospodarcza i Społeczna pozytywnie oceniły wykonanie budżetu Gminy Miejskiej Skórcz za okres od 1 stycznia 2006 r. do 31 grudnia 2006 r.

Następnie Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Skórczu, Adam Gawrzyał przedstawił opinię Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Skórczu do wykonania budżetu miasta za rok 2006 (załącznik nr 6), wniosek Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Skórczu w sprawie udzielenia Burmistrzowi Miasta Skórcz absolutorium z tytułu wykonania budżetu miasta za rok 2006 (załącznik nr 7) oraz Uchwałę Nr 63/III/2007 składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku z dnia 6 kwietnia 2007 r. w sprawie opinii o wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Skórczu (załącznik nr 8).

W związku z brakiem pytań, projekt uchwały w sprawie absolutorium dla Burmistrza Miasta Skórcz z wykonania budżetu za rok 2006 (załącznik nr 9) odczytał wiceprzewodniczący Marian Firyn, a następnie Przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Laskowski zarządził głosowanie, w którym radni podjęli tę uchwałę jednogłośnie.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Chciałem wszystkim Państwu bardzo serdecznie podziękować. Co prawda mam świadomość, że pewnie w niewielkim stopniu przyczyniłem się do realizacji tego budżetu w roku ubiegłym. Rok obecny jest inny i za rok troszeczkę inna sytuacja. Nie mniej jednak bardzo serdecznie dziękuję, tym bardziej, że byliście Państwo w tym głosowaniu jednomyślni.

AD. 3. ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY W SPRAWIE WPROWADZENIA ZMIAN W BUDŻECIE GMINY MIEJSKIEJ SKÓRCZ NA ROK 2007 (załącznik nr 10)

Projekt uchwały dokładnie przedstawiła i omówiła poszczególne zmiany, zarówno po stronie dochodów, jak i po stronie wydatków, Skarbnik Miasta, Barbara Krzyżanowska.

Pozytywne stanowisko co do projektu tej uchwały przedstawiła przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów, Barbara Graban.

W związku z brakiem pytań, projekt uchwały odczytał wiceprzewodniczący Krzysztof Czapiewski, a następnie Przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Laskowski zarządził głosowanie, w którym radni podjęli tę uchwałę jednogłośnie.

**AD. 4. ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY
W SPRAWIE UZUPEŁNIENIA SKŁADÓW OSOBOWYCH
KOMISJI STAŁYCH RADY MIEJSKIEJ (załącznik nr 11)**

Projekt uchwały omówił Przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Laskowski, który wyjaśnił, iż uzupełnienie składów nastąpi w wyniku wyboru w wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej na radnego pana Janusza Wódkowskiego. Rady Janusz Wódkowski wyraził chęć wzięcia udziału w pracach Komisji Budżetu i Finansów oraz Komisji Rewizyjnej.

Co do kandydatury radnego Janusza Wódkowskiego do pracy w obu tych komisjach, radni nie wnieśli żadnych uwag.

W związku z brakiem pytań, projekt uchwały odczytał wiceprzewodniczący Marian Firyn, a następnie Przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Laskowski zarządził głosowanie, którego wynik był następujący:

- „za” przyjęciem uchwały – 12 radnych,
- „przeciw” – 0,
- „wstrzymujących się” – 1.

W głosowaniu tym nie brało udziału dwóch radnych (Arkadiusz Zajac i Piotr Szachta), którzy byli w tym momencie nieobecni na sali obrad.

**AD. 5. ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY W SPRAWIE
WYRAŻENIA ZGODY NA ZAWARCIE POROZUMIENIA
Z ZARZĄDEM POWIATU STAROGADZKIEGO (załącznik nr 12)**

Projekt uchwały przedstawił radnym Burmistrz Miasta, Ryszard Dąbek. Zarówno Komisja Budżetu i Finansów, jak i Komisja Społeczna zaopiniowały go pozytywnie.

W związku z brakiem pytań, projekt uchwały odczytał wiceprzewodniczący Krzysztof Czapiewski, a następnie Przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Laskowski zarządził głosowanie, w którym radni podjęli tę uchwałę jednogłośnie (15 głosów „za”).

**AD. 6. ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY W SPRAWIE
OBOWIĄZKU ZŁOŻENIA OŚWIADCZENIA LUSTRACYJNEGO
PRZEZ SEKRETARZA MIASTA I SKARBNIKA MIASTA (załącznik nr 13)**

Projekt uchwały przedstawił radnym i omówił Przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Laskowski.

Radni nie mieli żadnych uwag i pytań co do tego projektu, w związku z tym, projekt uchwały odczytał wiceprzewodniczący Marian Firyn, a przewodniczący Andrzej Laskowski zarządził głosowanie, którego wynik był następujący:

- „za” przyjęciem uchwały – 14 radnych,
- „przeciw” – 0,
- „wstrzymujący się” – 1.

**AD. 7. ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY ZMIENIAJĄCEJ
UCHWAŁĘ W SPRAWIE REGULAMINU UTRZYMANIA CZYSTOŚCI
I PORZĄDKU NA TERENIE GMINY MIEJSKIEJ SKÓRCZ (załącznik nr 14)**

Projekt tej uchwały omówiła i przedstawiła radnym **insp. ds. ochrony środowiska, Maria Chełkowska**: W związku z pismem Nr ŚR/Ś.VI-0535/29-1/07 z dnia 13.03.2007 r. Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego z siedzibą w Gdańsku przy ul Okopowej 21/27 dotyczącym uchybień prawnych w treści uchwały Nr IV/25/2007 Rady Miejskiej Skórcz z dnia 30 stycznia 2007 r. w sprawie uchwalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miejskiej Skórcz zachodzi konieczność zmiany § 29 w/w uchwały, ponieważ zapisy § 29 ust. 2 i 3 są zbędne, gdyż zagadnienia te zostały już unormowane przepisami ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (tj. z 2005 r. Dz. U. nr 236, poz. 2008). W związku z tym, § 29 otrzymuje brzmienie: „Nadzór nad realizacją obowiązków wynikających z niniejszego Regulaminu sprawuje Burmistrz Miasta Skórcz”.

W związku z brakiem pytań, swoje stanowisko co do projektu tej uchwały przedstawiły komisje: Gospodarcza i Społeczna. Obie komisje zaopiniowały projekt tejże uchwały pozytywnie.

W wyniku głosowania zarządzanego przez Przewodniczącego Rady Miejskiej, Andrzeja Laskowskiego, uchwała została podjęta jednogłośnie.

CZĘŚĆ TRZECIA – ZAKOŃCZENIE OBRAD

AD.1. INTERPELACJE, WNIOSKI I ZAPYTANIA

W tej części obrad głos zabrali:

Adam Gawrzyał: Chciałbym odnieść się do sprawy dotyczącej wyciągnięcia konsekwencji wobec pana Hoffmanna.

W tym momencie Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Adam Gawrzyał odczytał pismo, które Komisja Rewizyjna skierowała do Burmistrza Miasta Skórcz (załącznik nr 15).

Adam Gawrzyał: Otrzymałem odpowiedź dzisiaj, po miesiącu, a z tego, co wiem, powinienem otrzymać w ciągu 14 dni i pozwolę sobie przeczytać odpowiedź (załącznik nr 16).

Następnie Adam Gawrzyał odczytał także treść pisma skierowanego przez Burmistrza Miasta Skórcz do kierownika ZGM, Romana Jerkiewicza (załącznik nr 17) oraz odpowiedź na to pismo (załącznik nr 18).

Adam Gawrzyał: Ja mam takie pytanie. Jakby to był pracownik zwykły, jaką karę by poniósł? Czym sugerowano się, że akurat 6 worków? Uważam, że co do kary, to przykro mi tutaj, nie wiem co mówić, bo to jest naprawdę, nie wiem... w tych czasach... I to nie jest pierwszy raz, to jest wielokrotność, bo takie są zarządy w gospodarce komunalnej i całego... no nie mam słów po prostu. Komisja po prostu się zbierze i uważam, że na razie na moją prośbę, uważam, skieruje chyba ponowną apelację do burmistrza, bo uważam, że taki człowiek nie powinien pełnić funkcji kierowniczych. Dziękuję.

Krzysztof Czapiewski: Ja chciałbym prosić pana przewodniczącego, żeby przedstawił nam kiedy będzie naprawiana ta warstwa wierzchnia na ul. 27 Stycznia.

Andrzej Laskowski: Mogę Państwa poinformować, że termin zakończenia robót jest ustalony na 31 maja br. I na pewno będzie zachowany. Dziękuję.

Mirosław Ossowski: Drodzy Państwo. Otrzymałem pismo od mieszkańców ul. Wysokiej podpisane przez nich, skierowane do burmistrza i Rady Miejskiej z prośbą o

interwencję. Pozwólcie Państwo, że odczytam (załącznik nr 19). Pozwolę sobie złożyć to pismo na ręce pana burmistrza.

Andrzej Laskowski: Ja uważam, że to jest sprawa dla nadzoru budowlanego i myślę, że to pismo prześlemy właśnie do nadzoru budowlanego w Starogardzie.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Jest to pierwszy sygnał w tej sprawie. Do tej pory żadnych innych nie miałem. I jak pan przewodniczący słusznie zauważył, sprawa ta leży w gestii nadzoru budowlanego. Stąd to pismo, na pewno, ze stosowną adnotacją zawierającą prośbę o jak najszybszą interwencję i zainteresowanie się tą sprawą, skierujemy do nadzoru budowlanego w Starogardzie.

Piotr Szachta: Ja mam pytanie w stosunku do ul. Dworcowej. Tam ostatnio stoi masę samochodów ciężarowych, które prawdopodobnie w nocy pracują, w dzień odpoczywają, a nawierzchnia tej drogi jest bardzo tragiczna. Czy jakieś środki by się znalazły, żeby po prostu jakoś naprawić tą drogę? Czy może z gminą współpracować, żeby poprawić nawierzchnię tej drogi? Bo naprawdę tam autobusy zawracają, to jest koszmar. Jedna wieka dziura. Na ul. Dworcowej.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Szanowni Państwo, temat jest mi znany. Naocznie widać stan tej drogi. Ale temat jest niezmiernie złożony. Po pierwsze, jak Państwo wiecie, w budżecie miasta nie zaplanowaliśmy żadnych środków na ewentualny remont właśnie tej ulicy. Po drugie, nie jest to ulica miejska, chociaż pewnie niewielu mieszkańców o tym wie. Jest to teren kolejowy. Tutaj jest też taki aspekt, trochę prawny. Czy my możemy inwestować, wydawać środki na nie swoim majątku? Owszem, nasi mieszkańcy, z pewnością w dużej mierze, z tej ulicy korzystają. W zdecydowanie większym wymiarze, tak mi się wydaje, korzystają interesanci Urzędu Gminy Skórcz. Po cichu liczyłem, że być może wójt Makila zainteresuje się tą sprawą i zechce zadziałać w kierunku przynajmniej jakiejś prowizorycznej naprawy. Będę w tej sprawie z nim rozmawiał. Natomiast, co dalej? Myślę, że będziemy musieli się nad tym zastanowić i jeżeli Państwo uznacie, że możemy wydatkować środki, o ile znajdziemy je w budżecie, na remont tej drogi, to to na pewno zrobimy, bo byłoby to na pewno zasadne. Musimy te pieniądze znaleźć i muszę mieć Państwa zgodę.

Pani Kubicka: Chciałam powiedzieć, że skoro są pieniądze na nowe stanowisko pracy w urzędzie, to chciałabymawnioskować do Państwa, by wprowadzić język angielski w klasach trzecich szkoły podstawowej. To naprawdę jest śmieszne, że wszystkie dzieci oprócz naszej szkoły mają język angielski. Pierwsza klasa nie miała, druga nie ma, trzecia nie ma. Czwarta klasa ma język angielski, gdzie w przedszkolu też jest, więc po co tracimy te trzy kolejne lata. Tutaj jest właśnie taki postulat. Wiem, że dyrektor też wnioskował, żeby na ten

cel właśnie pieniądze się znalazły, nie wiem, czy to będzie, czy nie, dlatego właśnie chciałam prosić burmistrza, żeby jednak na ten cel pieniądze właśnie się znalazły. Druga sprawa, to jest sprawa drogi na ul. Zielonej. Ja właśnie tam mieszkam, miasto próbuje naprawiać tą drogę, a mieszkańcy sami ją niszczą, także też chciałabym zwrócić uwagę wszystkim mieszkańcom. Pan, tak się przynajmniej domyślam, bo nie znam tego pana, który jeździ w PKS-ach autobusem, codziennie przejeżdża tą drogą, nikt na to nie reaguje. Więc moim zdaniem nie ma sensu w ogóle naprawiać tej drogi, jeżeli pan chodzi z taczka i faktycznie rozsypuje ten żużel, ja na niego trąbię, macham, a on centralnie ma to w nosie. Kolejną sprawą, to jest woda. To, że akurat teraz nie ma wody, to chyba dla nikogo nie jest nowością, bo w zeszłym roku była taka sama sytuacja. Dlatego myślę, że chyba tym tematem też powinniśmy się zająć. Jeżeli ja dzwonię i tylko słyszę, bo Iglotex bierze wodę. Dla mnie to jest śmieszne. Co z tego, że Iglotex bierze wodę? On nie bierze akurat teraz, tylko bierze od wielu, wielu lat, więc w tym kierunku też powinno się coś zrobić. Dziękuję bardzo.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Proszę bardzo, mogę od razu spróbować odpowiedzieć na pytania. Pierwsze, w kwestii języka angielskiego, jak najbardziej tak. Tylko kwestia z jakiej puli? Chciałem zauważyć, że pan dyrektor dysponuje tzw. godzinami dyrektorskimi i myślę, że z tej puli, w ramach godzin dyrektorskich mógłby uruchomić nauczanie języka angielskiego. Rzeczywiście, w tej chwili, jeżeli istnieje i szkoła uczestniczy w tym, rządowy program nauczania języka angielskiego w klasie pierwszej, teraz wejdzie również w klasie drugiej, to klasa trzecia zostanie bodajże jedyną klasą bez języka obcego. Osobiście nie mam nic przeciwko temu, by pan dyrektor w ramach godzin dyrektorskich, uruchomił nauczanie języka angielskiego w klasach trzecich, ale inicjatywa musi wyjść ze szkoły. W kwestii ul. Zielonej, przyjmuję tutaj te sugestie, ten wniosek. Chcę powiedzieć, że najprawdopodobniej, mam nadzieję, że przy okazji właśnie remontu drogi wojewódzkiej, wykonawca inwestycji na Os. Leśnym, bo to jest jego zadanie, on ma naprawić tą drogę, przynajmniej tą część asfaltową drogi na ul. Zielonej, skorzysta z okazji i po prostu tam będzie ułożony asfalt i wtedy nie będzie problemu żużla, który po prostu jest rozproszony przez samochody lub wypłukiwany przez wodę. Kwestia, jak rozumiem ciśnienia wody na Os. Leśnym, jest to problem poważniejszy. Tam były problemy, w tej chwili są większe. Pani mówi, że Iglotex istnieje już długo. Korzysta z wody, to fakt, ale w tej chwili wykorzystuje więcej wody niż do tej pory. Firma się rozbudowuje, poszerza swoją działalność, więcej produkuje, tym samym potrzebuje więcej wody.

Pani Kubicka: Ja jeszcze przerwę. Ja akurat jestem pracownikiem Iglotexu i wiem, że firma w niedziele nie pracuje, nie ma mycia, a ja u mnie na pierwszym piętrze nie mam wody, a więc coś jest nie tak.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Ja nie twierdzę, że jedyną przyczyną tego ciśnienia jest firma Iglotex. Na pewno nie. Tutaj jest wiele innych czynników. Pan kierownik zgłaszał już taką potrzebę wykonania inwestycji i bezpośredniego podłączenia Osiedla Leśnego wprost ze stacji poboru wody, ale jest to naprawdę inwestycja poważna i na dzień dzisiejszy na tą inwestycję nas po prostu nie stać. Myślmy o tym, o potrzebie wykonania tej inwestycji w latach następnych. To tyle. Dziękuję bardzo.

Grażyna Górecka: Ja chciałam zapytać. Jeżeli chodzi o tą naszą drogę Zieloną, bo ona na całej długości jest naprawdę nie do przebycia. Jeżeli idzie się pieszo, to trzeba naprawdę wielkim slalomem przejść od bloków aż do samego lasu. To jest naprawdę coś tragicznego. Niedługo trzeba będzie sobie założyć maseczki na twarz, żeby ten piach, ten żużel, ta szlaka, bo naprawdę między zębami ma się piasek. Uważam, że to powinno być zrobione priorytetowo.

Leszek Klamann: Ja pozwolę sobie wyjaśnić w kwestii języka angielskiego. Myślę, że to zahacza też o szerszy problem, postaram się krótko. Jak słusznie zauważył pan burmistrz, nie trzeba wielkiej przenikliwości, żeby zaprojektować, w sytuacji, kiedy z dotacji celowej mamy klasy pierwsze i drugie na przyszły rok szkolny, mam nadzieję, że te pieniądze będą. Klasa trzecia jest w projekcie wśród godzin do dyspozycji dyrektora, to są dwie godziny i tutaj zbytnio nie trzeba się było nad tym zastanawiać. W obecnych założeniach na nadchodzący rok szkolny planujemy naukę drugiego języka obcego, bądź niemieckiego, bądź angielskiego poczynając od klasy czwartej, kończąc na ostatniej klasie gimnazjum. Język angielski oczywiście we wszystkich klasach na poziomie nauczania zintegrowanego. Specyfika planowania jest taka, że część z tych godzin mogłem rozdysonować z tzw. godzin do dyspozycji dyrektora, te środki jakby z góry są założone i muszą być rozdysonowane, natomiast żeby pozostała część tych zajęć odbywała się, zostało to uwzględnione w projekcie organizacyjnym. Bo oczywiście to, na co środki finansowe muszą się znaleźć, to są przedmioty ujęte w ramowym planie nauczania, takie jak polski, matematyka – w odpowiedniej ilości godzin i tzw. godziny do dyspozycji dyrektora. Ale oczywiście, od kilku lat prowadzimy już taką politykę, żeby szkoła wychodziła z ofertą, szeroką ofertą zajęć dodatkowych różnego rodzaju. Kół zainteresowań, zajęć korekcyjno – kompensacyjnych, zajęć z języków obcych, zajęć z gimnastyki korekcyjnej. Jak wygląda kwestia, jeżeli chodzi o środki finansowe na te dodatkowe zajęcia? Szkoła stara się w miarę swoich możliwości

pozyskiwać te środki finansowe swoimi drogami. Także zabiegając o uczniów z poza obwodu, bo za każdym uczniem idą pieniądze. Także starając się przysparzać dochodów poprzez wynajem pomieszczeń, goszczenie obozów sportowych. W tym roku będą prawdopodobnie trzy, gdzie też jakaś pokaźna kwota, myślę, że około 30 tys. powinna z tego być. Oczywiście, można też zabiegać o środki w ramach funduszy strukturalnych, ale do tego potrzebna jest współpraca z organem prowadzącym. Zdaję sobie sprawę, że w bieżącym okresie, z tej puli, która przypada na lata 2007 – 2013 istnieje też możliwość pozyskiwania jakichś środków bezpośrednio przez szkoły, o co też będziemy zabiegać. Natomiast w bieżącym projekcie, który do 30 kwietnia mam obowiązek złożyć do organu prowadzącego, do pana burmistrza, jest zaplanowana pokaźna liczba różnego rodzaju zajęć dodatkowych. To się wiąże, jak mówię, z ofertą, z atrakcyjnością szkoły, też zabieganiem o uczniów i w tym miejscu, jak gdyby zwracam się z pytaniem o współpracę. W oparciu o ostatnie spotkanie z panem burmistrzem, z gronem nauczycielskim, z przedstawicielami Rady Miasta, przedstawicielami Rady Rodziców, mogę powiedzieć, że troszeczkę, jako grono pedagogiczne jesteśmy zaniepokojeni. Szkoła to dosyć delikatna materia i łatwo coś rozregulować, trudniej naprawić. Istnieje tutaj jakaś planowa polityka, dążąca przede wszystkim do utrzymania statusu tej placówki dla dobra nie tylko nauczycieli i pracowników, ale także w szeroko pojętym interesie miasta. Dlatego też, jak jeszcze raz powtórzę, potrzebna jest współpraca. To, co usłyszeliśmy, zalecenia, ażeby, jeżeli chodzi o klasy pierwsze gimnazjum, żeby starać się tworzyć 30-osobowe oddziały w miejsce istniejących. Moim zdaniem uniemożliwia prowadzenie takiej polityki w kontekście efektów nauczania, w kontekście bezpieczeństwa, w kontekście atrakcyjności szkoły. Realia są takie, że ze szkoły podstawowej w Mirotkach jesteśmy w stanie na dzień dzisiejszy pozyskać grupę kilkunastu uczniów, w tym celu też organizuję w dniu jutrzejszym spotkanie z rodzicami spoza obwodu, z udziałem dzieci i z udziałem nauczycieli naszej szkoły. Jednakże chciałbym też wiedzieć, z czym, z jaką ofertą mam do tych rodziców wystąpić. Bo na pewno, wydaje mi się, że oferta dokoptowania uczniów do oddziałów 30-osobowych, nie spotka się z ich akceptacją, a wręcz można powiedzieć, skutki odwrotne, że część rodziców z obecnej klasy 6, którzy są spoza obwodu, zrezygnuje z oferty naszej szkoły i suma sumarum skończy się nie na trzech oddziałach 20 – 21 osobowych, tylko na dwóch oddziałach 20-osobowych. Tak ja to widzę. Istnieje też możliwość zmniejszenia liczebności w klasach czwartych. Co prawda nie przedstawiałem tego w swoim projekcie, ale takie jest stanowisko Rady Pedagogicznej wyrażone w trakcie dzisiejszych obrad i to zostanie zapisane również w opinii Rady Pedagogicznej do projektu organizacyjnego. Chciałbym, występując tu, jak myślę, nie tylko w

imieniu grona pedagogicznego, ale także rodziców, przede wszystkim prosić pana burmistrza o nakreślenie pokrótce stanowiska odnośnie planów perspektywicznych w stosunku do oświaty tej miejscowej, która składa się jedynie z tych dwóch szkół, bo w planowaniu naszej pracy potrzebujemy po prostu określenia się także organu prowadzącego, w którym kierunku mamy iść, o co zabiegać. Czy idziemy w kierunku rozwoju oświaty, szeroko patrząc, perspektywicznie nie tylko na lata najbliższe? Czy też idziemy w kierunku, powiem kolokwialnie, zwijania oświaty? Istnieje też takie niebezpieczeństwo, bo nic nie jest dane raz na zawsze, także szkoła w Skórczu. Dlatego powtórzę raz jeszcze, w terminie do 30 kwietnia składam projekt organizacji pracy szkoły na ręce pana burmistrza i istnieje pytanie, w jakim zakresie będzie to zaakceptowane, również, czy przede wszystkim, jeżeli chodzi o ten szeroki zakres naszej oferty zajęć dodatkowych, zajęć wyrównujących szanse edukacyjne, zajęć promujących tę szkołę. Oczywiście możemy zagwarantować, że jak najbardziej, w ramach naszych możliwości będziemy zabiegać o pozyskiwanie środków unijnych i nie tylko. Tylko dobrze mieć jakąś wizję, perspektywę. Dobrze mieć pewność także współpracy. Współpracy, może nie w sensie wyręczania nas w naszych zadaniach, ale po prostu najogólniej pojętego wsparcia.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Szanowni Państwo. Myślę, że pan dyrektor tutaj w zbyt czarnych kolorach pewne sprawy przedstawił. Nie bardzo wiem, na jakiej podstawie. Spotkanie, które odbyłem w szkole, miało taki wymiar publiczny i w żadnym momencie tego spotkania nie przedstawiałem swoich planów, zamierzeń, które miałyby ograniczać swobodę, czy też w ogóle funkcjonowanie szkoły, w tym także jej rozwój. Jak pan dyrektor mówi, nie tylko z racji mojego poprzedniego zawodu i doświadczenia zawodowego, zależy mi na rozwoju i na dobru skórzeckiej oświaty. Natomiast w wielu kwestiach musimy do tego problemu podejść realnie, uwzględniając nasze lokalne, skórzeckie możliwości. Jestem skłonny wszystkie zamierzenia szkoły zaakceptować, o ile zostaną wskazane możliwości ich finansowania. Budżet na rok bieżący wysoka Rada przyjęła, w tym jest określony plan finansowy, również plan Zespołu Szkół Publicznych. Jestem przekonany, że większości Państwa znany jest fakt, że już w tym roku ze środków własnych Gmina Miejska Skórcz do planu wydatków musi dołożyć kwotę rzędu 64 tys. zł, ponieważ subwencja oświatowa nie zabezpiecza całości potrzeb. Jak wiem, myślę, że Państwo również, do tej pory w historii tej gminy naprawdę nie było wielu sytuacji takich, że gmina musiała z własnych środków dokładać do funkcjonowania szkoły. Najczęściej subwencja wystarczała i pozwalała nie tylko prowadzić zadania dydaktyczne, wychowawcze w szkole, ale również pozwalała prowadzić zadania w zakresie inwestycyjnym. Stąd te prośby i oczekiwania pana dyrektora, który jak

rozumiem, formułuje je w imieniu grona pedagogicznego i całego środowiska szkolnego, muszą zostać skonfrontowane z możliwościami finansowymi. Ja osobiście nie widzę możliwości znalezienia w budżecie miasta w tym roku innych środków, by zasilić plan finansowy szkoły. To, co jest w planie, po prostu będzie musiało wystarczyć. Pan dyrektor będzie musiał po prostu na tym się skoncentrować. Tutaj padły oczekiwania wielorakiego rodzaju. Z jednej strony wzbogacenia oferty edukacyjnej szkoły poprzez uruchomienie, jak rozumiem, płatnych zajęć dodatkowych, to jest jedno. Zajęć, jak rozumiem, wybiegających poza tzw. ramowy program nauczania i wreszcie, jakby, utrzymania obecnego statusu szkoły w zakresie ilości oddziałów. Tu, przypomnę wszystkim Państwu, że w szkole podstawowej na każdym poziomie funkcjonują dwa oddziały klasowe, w gimnazjum trzy. Tak jest obecnie, w tym potwierdzam to, jest łącznie ponad 100 uczniów spoza obwodu szkolnego, a więc spoza Gminy Miejskiej Skórcz. Aktualnie w klasach szóstych szkoły podstawowej, ci uczniowie staną się absolwentami szkoły podstawowej, od 1 września staną się uczniami gimnazjum. Aktualnie jest, jak mi wiadomo, 49 uczniów w dwóch oddziałach szóstej klasy szkoły podstawowej. 49, no to 25, 24 uczniów na jeden oddział. I teraz, co dalej? Tutaj szkoła i pan dyrektor czynią starania, abym wyraził zgodę na utworzenie od 1 września trzech oddziałów w 1 klasie gimnazjum. To jest możliwe i tutaj jestem za tym, pod warunkiem, że szkoła pozyska wystarczającą ilość uczniów spoza obwodu, która pozwoliłaby utworzyć ten trzeci oddział na mniej więcej obecnym poziomie ilościowym, czyli na poziomie 24 – 25 uczniów w oddziale. W tym szczególnym przypadku, na tym spotkaniu w szkole, wyraziłem zgodę, że ten trzeci oddział może być 22-osobowy. Ale to jest wszystko na co ja, mając wiedzę na temat możliwości finansowych, taką a nie inną, mogę w tym momencie wyrazić zgodę. Dlatego proszę Państwa, to nie jest kwestia tylko tego roku, to jest decyzja na całe trzy lata. Stworzenie dodatkowego oddziału, to jest całe gimnazjum – 3 lata. To jest troszkę inna już kwestia. Tyle w tej sprawie. Tutaj tylko i wyłącznie kieruję się względami finansowymi. Jeżeli ktokolwiek z Państwa, wskazałby możliwości znalezienia środków w budżecie, po to, by zwiększyć, które pozwoliłyby na funkcjonowanie szkoły w takim, a nie innym wymiarze, to wszelkie sugestie w tym względzie, podpowiedzi i propozycje, jestem na to jak najbardziej otwarty.

Czesław Bobrowicz: Panie burmistrzu, oczekuje pan propozycji, jak pozyskać środki. Wydaje mi się, że mam. Propozycja taka, myślę, że pan dyrektor szkoły ją zaakceptuje i się ucieszy. Proponuję zainstalować maszt telefonii komórkowej na dachu budynku szkoły w Skórczu. Będzie przynosił dochody wiele, wiele lat. Nie wiem dla kogo, ale pieniądze będą. Jeśli nie ma pan pieniędzy, żeby znaleźć na stworzenie dodatkowych dwóch etatów,

proponuję maszt na budynku Urzędu Miasta. Jeśli brakuje na służbę zdrowia, proponuję maszt na przychodni zdrowia. Jest pan w tym bardzo dobry panie burmistrzu. Będzie pan królem masztów. Teraz, mówiąc poważnie, bo wcale mi do śmiechu nie jest. Chcę przypomnieć panie burmistrzu, bo pan wydaje mi się zagubiony i nie wie, nie potrafi, albo nie chce nam pomóc. I chcę przypomnieć, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., art. 68 „Każdy ma prawo do ochrony zdrowia. Władze publiczne są zobowiązane do zwalczania chorób epidemiologicznych i zapobiegania negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska”, art. 74 „Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłemu pokoleniu” panie burmistrzu, przyszłemu. „Ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych. Każdy ma prawo do informacji o stanie i ochronie środowiska. Władze publiczne wspierają działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska”, art. 7 „W toku postępowania organy administracji publicznej stoją na straży praworządności i podejmują wszelkie kroki niezbędne do wyjaśnienia stanu faktycznego oraz do załatwiania sprawy mając na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli”.

Andrzej Laskowski: Przepraszam bardzo, nie musi pan nas pouczać w sprawie prawa. Proszę skonkretyzować swoje żądania. Te wywody nie są potrzebne.

Czesław Bobrowicz: Panie Przewodniczący, nikomu pan nie ograniczał czasu występów. Czy on jest w jakiś sposób ograniczony?

Andrzej Laskowski: Proszę skonkretyzować swoje żądania, a my się do nich ustosunkujemy.

Czesław Bobrowicz: Dobrze, do tego dojdziemy. A więc panie burmistrzu, chcę przypomnieć, że protest podpisało stu kilkudziesięciu obywateli, mieszkańców tego miasta, pana wyborców. Chcę przypomnieć, że na ostatniej sesji Rady Miasta, 20 marca, cały skład rady, w tym pan przewodniczący, poparł wniosek o nie instalowanie, nie udzielanie zezwolenia na instalacje tego typu w mieście.

Andrzej Laskowski: Proszę pana, może wyjaśnię. Była podjęta uchwała, inaczej, był wniosek, który miał być jakimś poparciem. Natomiast jeżeli chodzi o sprawy administracyjne, pan radca prawny wyjaśnił, że sprawa została zamknięta. Natomiast to, co pan napisał do nadzoru budowlanego, w tej chwili decyzja uprawomocniła się już rok temu, w związku z powyższym, jeżeli jest decyzja prawomocna, to ta osoba może się budować. Jeżeli pan udowodni w sądzie, proszę mnie poprawić, jeżeli się mylę, że ta decyzja jest nieprawomocna, to jeszcze istnieje coś takiego jak samowola budowlana. Jeżeli pan to udowodni, to się taki maszt demontuje, tak jak inne budowy się demontuje.

Czesław Bobrowicz: Dziwię się panu, że pan jako Przewodniczący Rady Miasta, jako ktoś, kto został wybrany głosem mieszkańców. Ten, który stanowi razem z Radą sól tej ziemi, że pan mieszkańca Skórcza i tych wszystkich innych wysyła do sądu, że pan unika, to, co na początku próbowałem przytoczyć to, co Konstytucja obywatelom tego miasta gwarantuje, a wy o tym nie pamiętacie, stąd moja idea przypomnienia wam tego i wracając teraz do tematu... Chciałbym nakreślić jak wygląda w tej chwili w świecie sprawa anten satelitarnych i stacji bazowych. Światowa Organizacja Zdrowia, prowadzi zakrojone na szeroką skalę, dziesięcioletnie badania nad wpływem promieniowania mikrofalowego na zdrowie ludzi. W ocenie ryzyka uczestniczy osiem agend międzynarodowych, siedem ośrodków współpracujących z WHO i władze ponad 40 państw świata. Na czele zespołu stoi dr Richard Raphacholin, wcześniej znany jako prominentny lobbysta na rzecz przekonania wszystkich o tym, że telefony komórkowe są bezpieczne. Na wyniki badań czekają nie tylko władze sanitarne wszystkich krajów świata, ale i rodziny, które wystąpiły o odszkodowania za rozstrój zdrowia występujący w następstwie użytkowania telefonów komórkowych. W grupie tej znalazła się rodzina zmarłego amerykańskiego kardiochirurga. W Wielkiej Brytanii pierwszą rodziną, która zaskarżyła producentów telefonów komórkowych była w ubiegłym roku 27-letnia kobieta z guzem mózgu. Za podstawę zaskarżenia przyjęto fakt, że w jej rodzinie nie występowały zachorowania na raka, a ona sam nigdy nie była narażona na promieniowanie w jakiegokolwiek innej formie. Brytyjski naukowiec Roger Collins usiłuje na drodze sądowej zmusić sprzedawców do zamieszczania ostrzeżeń zdrowotnych na telefonach komórkowych. Powołany przez sąd biegły badacz stwierdził, że otrzymuje częste zgłoszenia przypadków bólów głowy, utraty koncentracji i pieczenia skóry. Z jego obserwacji wynika, że u osób korzystających z telefonów komórkowych dłużej niż 60 minut w ciągu dnia, bóle głowy są częstsze od 3 do 6 razy. Jego zdaniem, wielokrotnie już udowodniono, iż kilkuminutowe narażenie na promieniowanie telefonów komórkowych może powodować transformację aktywności raka z 5 do 95% podczas trwania ekspozycji i krótko po jej zakończeniu. I mógłbym Państwu tutaj czytać bardzo długo na ten temat. Chcę tylko powiedzieć w ten sposób. To było daleko od nas, a blisko wygląda w ten sposób, że w niedalekim Słupsku zainstalowano 10 stacji bazowych. Zachorowalność na raka wzrosła czterokrotnie, to jest 400%. To są fakty. I możecie Państwo mówić, że to jest nic. Możecie Państwo mi przerywać. Chcę także powiedzieć, że stacje bazowe telefonii komórkowej były badane przez Najwyższą Izbę Kontroli i zostało stwierdzone, mam tutaj protokół przy sobie, że po zainstalowaniu tego typu instalacji nikt nie sprawdza natężenia promieniowania. Były prowadzone właśnie takie badania w Warszawie i woj. mazowieckim. Nikt tego nie robi.

Mam także drodzy Państwo przykład, jak inni burmistrzowie i wójtowie radzą sobie z tym tematem. I mam tutaj drodzy Państwo protokół z Kolegium Samorządowego, do którego ja także się odwołałem, naszego – gdańskiego, gdzie odwołał się wójt gminy Kościerzyna. I została decyzja uchylona. Nie wpuszczono operatora telefonii komórkowej na teren gminy Kościerzyna, dlatego, bo władze samorządowe tego sobie nie życzą. I mam to i z tym także pójdę i będę walczył o to. Dalej, drodzy Państwo. Jest takie miasteczko, które nazywa się Milsk. W Milsku także ludzie wygrali i nie dopuścili do tego typu, żeby taka instalacja została zamontowana. Mam pytanie jeszcze teraz do pana burmistrza, bo skoro pan panie burmistrzu nie reprezentuje tych stu kilkudziesięciu mieszkańców miasta Skórcza, skoro odcina pan się od tego wniosku, jak słusznie zauważył pan przewodniczący, który został poparty przez Radę, to kogo pan reprezentuje, bo ksiądz, nasz ksiądz proboszcz bardzo zaradny człowiek, on da radę sobie bez pana. My potrzebujemy Pańskiej pomocy panie burmistrzu. My, pana wyborcy, mieszkańcy Skórcza, oczekujemy od pana pomocy, bo ksiądz prałat za głowę każdego z nas uzyska 33 grosze. Jeśli nawet by się okazało, że to wszystko, co ja tutaj przeczytałem, że to jest nieprawda, że to można wyrzucić do kosza, że ci wszyscy profesorowie, lekarze, eksperci się mylą. Warto za 33 grosze, panie burmistrzu? Dlaczego pan nie chce stanąć z nami? Dlaczego pan nas wysyła do sądu? Pan oczekuje, że ja będę z proboszczem, moim sąsiadem, załatwiał sprawy w sądzie? Przecież ja mam burmistrza, którego wybrałem. Jeśli oczekuje pan pomocy, jeśli oczekuje pan wsparcia, jeśli oczekuje pan artykułów, przepisów prawnych, ja chętnie, jeśli oczywiście pan mnie do tego zaprosi, ja chętnie panu pomogę – bezpłatnie, społecznie i myślę, że wielu innych także by się w to włączyło. Dziękuję.

Gerard Reimus: Ja do pana mecenasa mam takie pytanie, czy Rada może zadziałać razem z burmistrzem w tej sprawie? I mam drugie pytanie. To, co tu było takie pytanie. Padło takie hasło o Radzie. Ja bym był na dzień dzisiejszy ciekawy ile jest radnych na tak – niech podniosą rękę. Ja podniosę. Proszę podnieść. Nie zmuszam nikogo. No, proszę... Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... koniec, proszę... Widzi pan Bobrowicz. To ja chciałem panu pokazać. Jacy są ludzie.

Czesław Bobrowicz: Są tacy. To jest sól tej ziemi.

Gerard Reimus: Nie wiem. Czy ktoś się boi, że rozgrzeszenia nie dostanie? Teraz pan ma ludzi na talerzu. Koniec tematu.

Czesław Bobrowicz: Dziękuję bardzo.

Ewa Klak: Ja mam jeszcze pytanie do tej nieszczęsnej ulicy Zielonej. Czy to jest sens remontować tą ulicę Zieloną, jeżeli kilka razy dziennie przejeżdża po tej ulicy kilka tirów z

Fastu, z Iglotexu...? I jest znak, na dole, przy wjeździe na Zieloną – zakaz wjazdu dla samochodów powyżej 3 ton. I dlaczego nikt z kierowców nie respektuje tego znaku drogowego?

Gerard Reimus: I jeszcze na koniec. Ja nie mam pretensji do tych radnych, którzy nie podnieśli. Ich wybór. Ale... Jak idźmy – to razem. W telewizji oglądamy, taka mała wieś, a poszła z tymi antenami, tylko szum się zrobił. Zgrali się ludzie.

Marian Firyn: Ale ja przepraszam bardzo. Na ostatniej sesji, jak pamiętam, chyba wszyscy byli przeciwko. Skąd od razu taki odwrót sytuacji?

Ewa Klak: Ja jeszcze nie dokończyłam mojego zapytania odnośnie ulicy Zielonej. Czy pan burmistrz jest zorientowany czy wszyscy z ulicy Zielonej są przyłączeni do kanalizy? Jeżeli nie ma kilka osób przyłącza, to nie wiem, czy remont w ogóle ma sens.

Leszek Klamann: Ja dosłownie tylko na chwilę w kwestii wyjaśnienia. Nie chciałbym, żeby to moje wystąpienie było interpretowane jako jakakolwiek polemika. Chciałem zasięgnąć opinii, bo jest ku temu okazja. Natomiast dwie kwestie do wyjaśnienia panie burmistrzu. Też stąpamy realnie po ziemi i tutaj nie ma takich zamiarów, przynajmniej na ten moment, na dzień dzisiejszy, by wnioskować o zwiększenie planu finansowego. Ja zakładam, to jeszcze pani księgowa jeszcze raz dokładnie przeliczy, bo tak planowaliśmy, z tymi zajęciami i uwzględniając awanse zawodowe, na porównaniu z ubiegłorocznym planem. I ja zakładam, że w tym planie po prostu z tym projektem się zmieścimy. Chodzi o to, czy jeżeli jest taka sytuacja, że jeżeli w tym planie, który mamy zmieścimy się z tym projektem, z tymi zajęciami dodatkowymi, czy po prostu będzie na to akceptacja? Żeby broń Boże nie było takiej sytuacji, no nie wiem, jak to ująć, żeby nie było takiej sytuacji, żeby jakieś środki uszczknąć. Nie podejrzewam. Ale chodzi o to, że w tym planie chcemy się zmieścić. Gdyby naprawdę sytuacja była taka, że prognozowane przez nas zajęcia wymagają zwiększenia planu, no wówczas trzeba autentycznie, bo tu chodzi o współpracę, wówczas trzeba się będzie wycofywać i coś myśleć na ten temat. Ostatnia sprawa, jeszcze odnośnie, że tak powiem tego nieszczęsnego trzeciego oddziału. Z tych wyliczeń, które myśmy tutaj nawzajem przedstawiali, wynika, że pozyskanie 12 – 13 uczniów równoważy koszty utworzenia dodatkowego oddziału w skali rocznej – równoważy, tzn. że się nie dokłada fizycznie. Nawet myślę, że jeżeli zaistniałaby sytuacja konieczności dołożenia, przesunięcia w ramach tego planu, który mamy jakiegoś tysiąca, czy dwóch w skali roku, to gra jest warta... Tu chodzi naprawdę o oświatę i o perspektywę. Trzeba patrzeć, że w następnym roku kolejna trzecia klasa odejdzie i to powoli wszystko będzie się zwijało. Tu naprawdę chodzi o sprawę. Być może na ten rok to jest taka sytuacja wahająca się. No, ale ja realnie mówię, bo nie chcę

gruszek na wierzbie obiecywać. Po prostu, tak jak pan burmistrz powiedział, 49 i może nawet jeden odejdzie, być może. Ale gdyby się udało 12 – 13, to nawet taka sytuacja wyjątkowa, że są trzy oddziały raz 21, dwa razy po 20, tu się nie dołoży, zmieścimy się w tych kosztach, panie burmistrzu. Średnio wystarczy pensję nauczyciela dyplomowanego podzielić przez 75 i dodać dwie pochodne, uśrednić troszeczkę, bo część jest nauczycieli mianowanych i wyjdzie kwota rocznie, przemnożyć to przez 12 miesięcy i wyjdzie kwota około trzydziestu kilku, czterdziestu tysięcy złotych. Ja w tej chwili mówię, około, może trochę powyżej 40 tys., zaznaczam, może to być 45. Ale w momencie pozyskania 12 – 13 uczniów, daje szansę jakiegoś zrównoważenia, czyli warto. Warto, żebyśmy w tym kierunku pracowali, żeby ci ludzie jednak przychodzili. Jak my to odpuścimy, pójdzie to wszystko w stronę... I za chwilę okaże się faktycznie i tu pan burmistrz ma rację, że przestaną być opłacalne dowozy i ograniczymy się do okręgu naszej miejscowości jedynie. No, nie wiem, szczerze mówiąc trochę obawiam się takiej perspektywy. Chciałbym, naprawdę, niezależnie od spraw jakichś personalnych, kto, gdzie pełni, jakie funkcje, itd., żeby ta oświata, już tyle lat pracujemy w tej oświacie, przepraszam za osobistą dygresję, ale tak się złożyło, że to jest mój pierwszy i jedyny zakład pracy. 26 lat i jakoś się człowiek czuje związany i zobowiązany. Może to zbyt wielkie słowa, ale naprawdę, niezależnie od tego, jaka jest pozycja dyrektora, co on z tego ma, bo tak fizycznie, praktycznie, namacalnie nic, naprawdę. Tu chodzi o to, żeby coś istniało i coś się rozwijało. Proszę mi wierzyć, że tylko o tę sprawę chodzi i o nic więcej. Dziękuję.

Gerard Reimus: Ja bym miał pytanie do pana mecenas. Pan jest sprawdzonym mecenasem, co pan powie, jest szansa jakaś w sprawie tej anteny, czy nie ma żadnych szans?

Mecenas Waldemar Łuczkowski: Proszę Państwa, ja nie mogę oceniać. Weźcie Państwo popatrzcie przynajmniej na tą słynną sprawę Rospudy. To w zależności od tego, kogo Państwo będziecie słuchać, będziecie słyszeć różne opinie. Dlatego, no niestety, są w tym państwie instytucje powołane do tego, by takie sprawy rozstrzygać. Jedynie tyle. Nie można tu się opierać na doświadczeniu. Po prostu dla każdego sprawa anteny jest sprawą odbieraną subiektywnie. Trudno, powiedzmy, aby ktoś, kto nawet posiada jakieś doświadczenie, to ocenił, bo oceny mogą być różne. Tak jak sądy w tych sprawach rozstrzygają – też są po prostu różne rozstrzygnięcia. Także nie potrafię tutaj zająć stanowiska, tak po jednej, czy po drugiej stronie.

Gerard Reimus: Bo nas na sądy nie stać. Ja tu myślałem, że jakoś wspólnymi siłami, nie bijatyką, tylko wspólnie – Rada i trochę społeczeństwa. Idzie dużo zrobić, na czele z burmistrzem. Taka jest prawda, bo sam pan Bobrowicz nic nie robi. Nic. Będzie tu przemawiał do nas. Jedni go słuchają, inni powiedzą, co ten dziad gada, drugi, że dobrze. A

chce naprawdę człowiek dobrze. Ja tam, nie tego i rozmawialiśmy z Krzysiem Czapiewskim, bo siedzi w tym biznesie i też potwierdza, że to nie jest dobre, ale co się okazało, to się okazało.

Jacek Dombrowski: Ja chciałbym powiedzieć o swoim podwórku, bo tutaj rzeczywiście musimy się zastanowić. Wysoka Rada, rodzice, bo każdy z nas ma dzieci, miał, będzie miał, różnie to wygląda. Ale należy się zastanowić czy my inwestujemy w przyszłość. Każdy, kto rozsądnie myśli i chce, żeby to miasto się rozwijało, powinien jednak myśleć o tym, że ta młodzież, może już dorośli, wrócą tutaj, będą zakładali swoje biznesy i jeżeli do tego nie dojdzie, a dojdzie do jakiejś degradacji oświaty, a niestety istnieje taka groźba. Trzeba zadać sobie takie pytanie, czy szkoła wkrótce, jeżeli będziemy zmniejszać ilość oddziałów, czy nie stanie się zwykłą przechowalnią dzieci i młodzieży? Gdzie w gronie naszym branżowym, gdzie było sporo nauczycieli, pan burmistrz i każdy mówił tak, rozumiemy, 20 osób, może troszeczkę więcej, to jest tam komfort nauczania. W momencie, kiedy słyszymy o deprawacji w gimnazjach w Polsce, co rusz takie informacje do nas docierają, no to, niestety, kto się zagłębi w te kwestie, to wie, że tam jest po 30 osób, trzydzieści parę. No niestety, każdy ma tam swoje granice i jeżeli te granice są przekroczone, to powstaje agresja, więc ja bym proponował głęboko się nad tym zastanowić. Jeżeli na naszym spotkaniu branżowym, padły ze słów pana dyrektora informacje finansowe, również pani skarbnik przedstawiła, tam jest duża dysproporcja, no może nie tak duża. Ale jeżeli my mamy zapewnienia ze strony pana dyrektora, że 20 uczniów w każdym oddziale, to już się bilansuje i wychodzi się na zero, że miasto nie dokłada. Natomiast pani skarbnik przedstawiła jeszcze inne dane, w związku z tym ja bym proponował, żeby usiąść, przeliczyć, bo jest naprawdę o co walczyć. Ta młodzież tego wymaga, mamy wspaniałą młodzież, mamy wspaniałe sukcesy, chociażby z ostatnich dni – laureata w olimpiadzie informatycznej, matematycznej. Mamy sukcesy. Natomiast, jeżeli będą to duże grupy, to proszę Państwa, te dwadzieścia parę lat, co ja uczę w szkole, daje mi prawo powiedzieć, że fiasko, fiasko wszelkiego nauczania. Mamy problemy z wychowaniem, bo ta młodzież jaka jest, no taka jest, wiemy i jeszcze nauczyć w takiej potężnej grupie osób, to naprawdę, wierzcie mi. Państwo, którzy przychodzą do szkoły porozmawiać w sprawie swoich synów, córek, to wiecie jak tam jest. Ta młodzież dzisiaj no jest taka, jaka jest. My potrafimy to zrozumieć, ale nie w grupach trzydziesto parę osobowych. Nie ma nauczania w takich klasach. Więc ja bym popierał, spróbujcie zrozumieć sytuację, jaka jest w oświacie. Jeżeli chcemy usłyszeć, że Skórcz fantastycznych ludzi ma, młodych ludzi, wykształconych, to trzeba się nad tym zastanowić. To tyle. Dziękuję.

Grażyna Górecka: Ja, jako przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego, chciałabym powiedzieć panu burmistrzowi, żeby jednak zrozumiał naszego dyrektora, ponieważ my, Rada Rodziców, mamy pana dyrektora pod ścianą i żądamy od niego tych grup mniejszych, ponieważ widzimy, co się dzieje. Od czasów samobójstw dzieci szkół gimnazjalnych, to daje do myślenia i tutaj chciałabym, żeby współpraca pana, panie burmistrzu, z naszym dyrektorem była wzorowa. Dziękuję.

Sławomir Michnikiewicz: Jeżeli uda się pozyskać tych jedenastu, dwunastu uczniów, to naprawdę niech są te trzy klasy. A druga rzecz panie burmistrzu, jak można pozyskać 22 uczniów z Mirotek, skoro tam jest 20. Oni się nie mnożą, no naprawdę. Nie, że mówi się, że 22, a tam jest 20. No nie przesadzajmy.

Janusz Wódkowski: Mnie się zdaje, że tutaj kolega dobrze powiedział. Jeżeli tutaj dyrektor szkoły zapewnia, że w ramach tego budżetu się zmieści, to mi się wydaje, że trzeba dać szansę. Wydaje mi się, że sprawa jest słuszna i trzeba zadecydować. Trzeba decyzję podjąć. A skoro pan dyrektor zapewnia, a myślę, że nie rzuca słów na wiatr. My tutaj dyskutujemy, dajmy szansę.

Leszek Klamann: Ja tylko jedno słowo, bo czuję się zagrożony. Ja tylko powiem tak. W dniu jutrzejszym jest spotkanie i ja liczę na to, że tylu uczniów będzie, z rozmów z tymi ludźmi, ale głowy nie położę. Jutro jest zebranie i dobrze wiedzieć. Dlatego tu ten temat na tej sesji, z czym wyjść do państwa rodziców, spoza obwodu jutro po prostu. Co powiedzieć? No nie mogę się ośmieszać. Powiedzieć, że będą trzy, a potem powiedzieć, że no wiecie, daliście, ale... No muszę zachować się uczciwie. Może być teoretycznie taka sytuacja, że nie będzie tej liczby i temat jest jak gdyby tutaj...

Janusz Wódkowski: No to o czym my rozmawiamy tutaj?

Leszek Klamann: Nie, nie. Ja z doświadczenia dotychczasowego mogę powiedzieć, że co roku, że to jeszcze około 10 co najmniej nam dojdzie. Jest to przewidywalne. I chodzi o to, jak się w dniu jutrzejszym zachować na zebraniu.

Gerard Reimus: Ja rozumiem, że wypowiedzieli się nauczyciele, ale żeby kucharka się wypowiadała. Ja nie wiem, czy tu chodzi o kuchnię, o dzieci, czy...

Grażyna Górecka: Nie, nie. Ja jestem w Radzie Rodziców. Panie Reimus chciałabym powiedzieć, że również w tamtym roku wypracowaliśmy bardzo duże pieniądze. Może pan dyrektor powiedzieć ile? Tymi rękoma.

Jerzy Mykowski: Proszę Państwa. Mówimy o racjach rodziców, mówimy o racjach dzieci, o racjach bezpieczeństwa. Ale ja również reprezentuję związki zawodowe i racje nauczycieli też trzeba wziąć pod uwagę, ponieważ wygaszając stopniowo klasy, pozbawiamy

pracy nauczycieli. Jeżeli ta oświata będzie powoli przygasła. Mówimy o wygaszeniu tej pierwszej klasy gimnazjalnej, za chwilę może stać się to samo z tą setką dojeżdżających, a wtedy to już jest tragedia. Więc ja bym prosił bardzo, żeby też to wziąć pod uwagę.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Szanowni Państwo. Z tych zapytań i dyskusji wyłoniły się trzy zupełnie różne, często odległe od siebie tematy. Zacznę od kwestii mi osobiście najbliższej, to podkreślam, chodzi mi o oświatę. I zacznę od pytania do pana dyrektora w kontekście wypowiedzi pana Mykowskiego. Czy rzeczywiście zmniejszenie ilości oddziałów w gimnazjum poprzez utworzenie dwóch, a nie trzech oddziałów w pierwszej klasie gimnazjum, spowoduje konieczność zwolnień?

Leszek Klamann: Na stan obecny, zakładając, że wszystkie te zajęcia, które są proponowane w projekcie, będą się odbywać, nie zaistnieje taka konieczność. Ale powtarzam, z roku na rok panie burmistrzu, to jest coraz trudniej tę kołdrę naciągać i nie ukrywam, że też częściowo niektórzy z Państwa mają wyrównywane to pensum poprzez prowadzenie zajęć, w ramach oczywiście swoich kwalifikacji, pewnych dodatkowych. Nie jest to jakby nagminna sprawa, ale już to niebezpieczeństwo istnieje, bo przyzna pan, że podejście do tematu takie, że zwalniać, to nie jest to przyjemne dla nikogo. Dlatego, na dzień dzisiejszy, na ten rok, takie niebezpieczeństwo nie istnieje. Natomiast, gdyby ta ilość miała nam się zmniejszać na lata następne, czyli następna klasa trzecia odchodzi, to to już nie ukrywam, że to jest koło zamachowe. Potem ten budżet, ta subwencja, będzie coraz mniejsza, mniej na jeszcze inne dodatkowe zajęcia i już, jestem przekonany, jeżeli chodzi o przyszły rok szkolny, już na pewno takie niebezpieczeństwo będzie istniało. Nie zakładam z kolei panie burmistrzu jeszcze planowanych odejść na emeryturę w tym roku, bo dopóki nie będę miał papieru na biurku, to nie mogę mówić o faktach. Na dzień dzisiejszy nie istnieje taka sytuacja, ale perspektywa jest.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Powiem tak. No tutaj się różnimy z panem dyrektorem co do tych wyliczeń, efektów finansowych, potrzeb finansowych w zakresie skutków utrzymania dodatkowego oddziału. Ja zgadzam się z panem dyrektorem, bo to jest oczywiste, że na ten rok wystarczy. Natomiast ja cały czas mówię, że to jest decyzja nie na rok, a na trzy lata, ponieważ dokonywanie zmian, komasacja, grupowanie uczniów w oddziały w trakcie, byłoby jeszcze gorszym rozwiązaniem. Padły tutaj głosy o tworzeniu oddziałów ponad trzydziestoosobowych, to znowu przekłamanie. Nigdy nie mówiłem o oddziałach ponad trzydziestoosobowych. Określiłem wysokość tych oddziałów na poziomie 30. Jak dokładnie pamiętam tą rozmowę i moje stanowisko w tym względzie, jest zgoda na pozyskanie 11

uczniów spoza obwodu, lub co najmniej 22. A jeżeli ktoś ubędzie, to większą ilość, tak, by łącznie było 60, tak, że są te dwa oddziały 30-osobowe.

Grażyna Górecka: Trzy oddziały 20-osobowe.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Trzy oddziały 20-osobowe. Ja też bym chciał, żeby tak było, ale...

Janusz Wódkowski: Panie Ryszardzie, pan jest burmistrzem, a nie dyrektorem szkoły.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Jeżeli państwo macie świadomość tego, że za rok będziemy uchwalali następny budżet itd., itd. i że już dzisiaj dostajemy głosy na temat stanu dróg na osiedlu, były głosy na temat potrzeby...

Piotr Szachta: One się będą pojawiać co roku te problemy. To pan Klamann jest dyrektorem szkoły i niech on decyduje za siebie, za tą placówkę, bo teraz na razie to my narzucamy mu, czego on nie powinien. Niech pokaże, że jednak potrafi zarabiać. Przecież szkoła będzie w lecie też zarabiała.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Więc może inaczej, bo widzę tutaj jest w tej chwili jakby atmosfera pewnego zmęczenia. Jak dobrze pamiętam, widziałem to w arkuszu organizacyjnym, panie dyrektorze, rok temu również zaprojektował pan dwa oddziały klasy pierwszej. Zwiększenie nastąpiło, za zgodą burmistrza, w trakcie wakacji, uwzględniając wielkość, czy ilość pozyskanych uczniów z zewnątrz. Umówmy się, że również w tej sprawie tak samo postąpimy. Ja nie chcę się tutaj deklarować w jedną, ani w drugą stronę. Telefonicznie tak ustalaliśmy. Zostawmy ten temat na tym poziomie i naprawdę jeszcze raz Państwa radnych, całe grono pedagogiczne i pozostałych, w całej rozciągłości zapewniam o moim przychylnym nastawieniu do szkoły, do oświaty. Natomiast, też kiedyś byłem dyrektorem szkoły, nauczycielem i widziałem to wszystko przez pryzmat szkoły, a teraz, z konieczności, muszę widzieć potrzeby gminy w zakresie nie tylko oświaty, ale również w wielu innych dziedzinach. Myślę, że tak samo muszą to widzieć i z pewnością to widzą również Państwo radni. Co rusz rozmawiamy o wielu innych kwestiach, potrzebach i oczekiwaniach tutaj na terenie miasta w różnych, w różnych dziedzinach sfery społecznej, jak i sfery gospodarczej, poprawy infrastruktury miejskiej, itd., itd. To jest naprawdę bardzo szeroki temat. Co do kwestii pytania pani radnej, dotyczącej ul. Zielonej. Otóż myślę, że jest sens remontu tej ulicy. Mam nadzieję, że na chwilę obecną wykonawca inwestycji wykona remont tej ulicy na części, gdzie jest asfalt. To jest jego obowiązek wykonać to na jego koszt i myślę, że on wykorzysta okazję, że w tej chwili w Skórczu jest firma budowlana, która prowadzi inną inwestycję i umówi się z tą firmą i na ich zlecenie ona wykona to zadanie.

Natomiast dalsza część ul. Zielonej, ta z elementów brukowych, to również w pewnym zakresie będzie wykonywał wykonawca inwestycji, bo jego zadaniem jest doprowadzenie stanu dróg do poprzedniej jakości. Po części będzie to wykonywał więc wykonawca, a w części my będziemy musieli się zaangażować w zakresie wykonania części chodnika, poprawy tej części dróg, które nie były zajęte czy uszkodzone przez wykonawcę w związku z realizowaną inwestycją kanalizacji sanitarnej. Przy czym to zadanie będziemy realizowali, myślę, na końcu tego, co już w tej chwili lada moment zaczniemy, czyli układanie płyt jumb na ul. Cisowej, później pójdzie ul. Miła i dopiero w trzeciej kolejności ul. Zielona. Kiedy tam wejdziemy? Ja nie wiem, ponieważ na dzisiaj planujemy realizację tego zadania siłami pracowników publicznych, jak oni będą pracowali, okaże się w praniu. Co do trzeciej kwestii, tej nieszczęsnej telefonii komórkowej, nie mogę nic więcej powiedzieć, ponad to, co powiedział tutaj radca prawny i jakby wskazać Państwu... My w tej chwili reprezentujemy pewien organ i musimy postępować zgodnie z prawem. Ze swej strony, tak jak mówiłem, to, co było w zakresie działania burmistrza przy podejmowaniu tych decyzji, to zostało sprawdzone i w mojej ocenie, tam nie było uchybień. To wszystko jest już w tej chwili tak zaawansowane, że decyzje naprawdę w tym momencie nie leżą w gestii burmistrza, tylko właśnie, ewentualnie Sąd Administracyjny o ile skarga w określonym trybie i czasie wpłynęła i wreszcie powiem, że pan Bobrowicz i nie tylko, złożyli pismo do nadzoru budowlanego. To są odpowiednie instytucje i organy, które w tej chwili tą sprawę z punktu widzenia prawnego patrolują. Chcę też odnieść się do części wystąpienia pana Bobrowicza. Być może tej takiej części troszeczkę humorystycznej, może żartobliwej, ale naprawdę to nie było fair. Przypomnę, że anteny nie są instalowane ani na szkole, ani na przychodni zdrowia, ani na budynkach, które są własnością miasta, a na obiekcie, który nie jest własnością miasta i tutaj nasze udziały są zupełnie inne. To tyle. Dziękuję bardzo.

Mirosław Ossowski: Ja bym tylko chciał dodać, to co burmistrz w tej chwili powiedział, odnośnie tego dziwnego głosowania, kto jest za, kto jest przeciw. Hipokryzją jest stawianie nas w sytuacji, gdzie mamy się wypowiedzieć czy jesteśmy zwolennikami czy przeciwnikami tej anteny. Myśmy się na poprzedniej sesji opowiedzieli. Złożyliśmy, w ramach możliwości, jakie przed tą Radą stoją, wszyscy, jak jeden mąż, cała 15 głosowaliśmy, że popieramy, słuszny naszym zdaniem...

Pani Bobrowicz: Ale co wynika z tego poparcia?

Mirosław Ossowski: Zaraz, zaraz. My popieramy, naprawdę, jeżeli chodzi o prawnie, nie możemy, możemy wystąpić z pismem, itd. Ale czego Państwo od nas oczekują? Że ja się będę za każdym razem zgłaszał, że jestem za tak, jestem za tak, albo jestem przeciwko wam.

Też się po prostu poczułem urażony. Ja zająłem już swoje stanowisko i stawianie mnie teraz w sytuacji przeciwnika czegoś czy zwolennika czegoś... No po prostu czuję się w tej chwili urażony. Po prostu nie tak się postępuje. Po prostu, no myślę.. Zresztą w ogóle, to całe głosowanie to jakieś takie bez sensu.

Gerard Reimus: No to jak pan był raz, a teraz nie? Pan wie, że pan jest na sesji chociaż, panie Ossowski?

Czesław Bobrowicz: Może, jak zostałem wywołany, to powiem. Moją intencją nie było nikogo urazić, ani obrazić. Jeśli ktoś poczuł się urażony czy obrażony, to ja mam odwagę go przeprosić.

Mirosław Ossowski: Ja nie do pana mam pretensję.

Czesław Bobrowicz: Ja myślałem tylko panie i panowie, że jesteśmy matkami, ojcami, dziadkami i dla mnie, jako mężczyzny, jest ważne, żeby stanąć w obronie moich dzieci i moich wnuków. Jeśli ja im nie potrafię zapewnić przyszłości, to nie jest tylko wychowanie, to nie jest tylko danie wykształcenia, to jest także zostawienie spuścizny, jaką jest środowisko. Jeżeli tylu ludzi na świecie alarmuje i mówi, że jest tak, ja mogę te papiery wyrzucić do kosza, bo one mi do niczego nie są potrzebne. Bo ja nie jestem szumowiną. Ja nigdy nie chodziłem na żadne sesje, bo mnie to w ogóle nie interesuje, ani polityka, ani... Ja nigdy nigdzie nie kandydowałem, nigdy nigdzie nie należałem, do żadnej partii, do żadnej, poza harcerstwem. I drodzy Państwo, dla mnie jest odwagą cywilną, umieć stanąć w obronie czegoś i ja tutaj stoję. Zobaczcie, jest was tylu, ja jestem sam. Stoję, mam odwagę powiedzieć, na bazie wiedzy, jaką posiadam. Mówiłem wcześniej, że nie posiadałem takiej wiedzy, bo nie musiałem jej posiadać. Teraz wiem i ja przyjmuję, że ci ludzie, profesorowie, lekarze, doktorzy, politycy, którzy tym się zajmują, specjaliści, rzeczoznawcy, że oni wiedzą, co mówią. Bo mam prawo wierzyć im. Jeśli wy nie wierzycie, to jest wasz wybór, ale dla mnie mężczyzna, który nie potrafi obronić swoich dzieci i swoich wnucząt, to jest łajza. I niech się nikt nie poczuje obrażony, a mnie jest przykro, bo myślałem, że burmistrz... Daliście mu Państwo doskonały prezent popierając ten wniosek, bo nie idzie tylko o instalację na wieży kościoła, idzie o to, by tego typu instalacji nie było w ogóle w mieście. Macie państwo tutaj artykuł, że w tylu miastach radni przegłosowują ustawy, nie wnioski, ustawy, nie pozwalające operatorom wchodzić na tereny miasta. Właśnie w tym Milsku podjęli ustawę, że nie bliżej niż 500 m od najbliższych zabudowań. Dokonali takiego wyboru, to jest ich wybór. Wy możecie dokonać zupełnie innego. Ja powiem inaczej. Pan burmistrz ma dużą pensję, ja mogę sobie zbudować zabezpieczenie takie, które będzie mnie chroniło przed tym promieniowaniem, ale co zrobią ci wszyscy, którzy nie mają piątek, mają renty, mają

takie świadczenia, jakie mają i teraz im się jeszcze zwali choroba, straszna choroba? Co oni zrobią? Bo ja sobie dam radę. Ja już się zwijam, ja się nie rozwijam. Ja udowodniłem sobie, że tam coś potrafię zrobić i mnie to wystarczy. Ja już nie chcę niczego nikomu udowadniać, niczego budować, chcę w spokoju żyć na ul. Spokojnej i nic więcej. I myślałem, miałem nadzieję po ostatnim głosowaniu, że Państwo jesteście „za”. Ale ja tutaj nikogo, broń Boże, nie stawiam pod ścianą, że był za. W macie być za waszymi rodzinami, za waszymi dziećmi, za waszymi wnukami. A pan burmistrz, który został wybrany w demokratycznych wyborach naszymi głosami, także głosami tych ludzi, którzy podpisali ten protest i tych wszystkich, którzy chcą podpisać ten protest. Myślałem, miałem taką nadzieję, że też będzie „za”, że nam pomoże, że nie wyśle nas do sądu. Dlatego panie przewodniczący zacząłem od przypominania Konstytucji. To nie po to, żeby uczyć was prawa, tylko po to, żeby pokazać panu burmistrzowi, jaki potężny ma oręż w ręku, że prawo jest za nim dla nas i nic więcej. I ja już więcej tu nie przyjdę do was. Nigdy już nie przyjdę. Byłem trzy razy. Raz za naczelnika Ducha, byłem ostatnio i jestem teraz i już nie będę was niepokoił. I powiem jedno, już na koniec – chciałbym się drodzy Państwo mylić, chciałbym nie mieć racji, chciałbym, żebyście wy mieli rację. Mnie to jest niepotrzebne. Ja chcę, żebyście wy wszyscy byli zdrowi, a ja razem z wami.

Adam Gawrzyał: Ja jestem radnym akurat z tego okręgu, gdzie robi się tą antenę i powiem szczerze, będąc przewodniczącym tak samo Komisji Rewizyjnej w poprzednich latach, powiem szczerze i zawsze chcę być szczerzy wobec wszystkich, to było potajemnie zrobione. Ja nic nie wiedziałem. Przeczytałem w gazecie i to była wiadomość moja pierwsza. W związku z tym, chciałbym zgłosić, jest mi przykro tutaj, bo nie mam do proboszcza żadnych, żeby o mnie źle powiedział, albo coś, po prostu chcę złożyć wniosek o zaprzestanie zakładania tej anteny w związku z coraz liczniejszymi skargami mieszkańców Skórcza na brak poczucia bezpieczeństwa, dotyczącymi planowanych i kontrowersyjnych, budzących sprzeciw społeczny. Chciałbym, żeby burmistrz na przyszłej sesji wypowiedział się o tej sprawie, o tej antenie, no nie wiem. Ja otrzymuję dużo telefonów w tej sprawie i naprawdę przykro mi jest, że akurat w takiej sytuacji, że ja jestem z tego okręgu i nie chcę tutaj ani proboszcza, ani pana Bobrowicza. Po prostu moim obowiązkiem jest, jako radnego z tego okręgu, złożyć taki wniosek i złożę go na ręce pana przewodniczącego.

Burmistrz Ryszard Dąbek: Ja w kontekście tej ostatniej wypowiedzi pana radnego. Ja nie do końca zrozumiałem Państwa głosowanie na poprzedniej sesji, w efekcie tego jakieś stanowisko. Jest jakiś wniosek, bym przedstawił informację w tej sprawie na najbliższej sesji, proszę bardzo, mogę to zrobić, ale mogę w zasadzie zrobić to samo, co już raz powiedziałem.

To są informacje, które są mi dostępne z prac prowadzonych przez burmistrza, przez poprzednika, w okresie, na przełomie poprzedniego roku 2005/2006. Teraz, idąc dalej, no proszę Państwa, żeby Rada miała zobowiązywać burmistrza do podejmowania określonych działań, w takim czy innym wymiarze, to muszą być pewne podstawy prawne. Jeżeli Państwo je znajdziecie i każecie mi coś w tym względzie zrobić, podpierając się takim, a nie innym prawem, to ja będę musiał to zrobić. Natomiast tylko na zasadzie znalezienia, jak rozumiem, kozła ofiarnego, który ma w Państwa imieniu gdzieś tam występować, to ja się nie zgadzam.

Czesław Bobrowicz: Ale panie burmistrzu, właśnie czytałem panu Konstytucję, że ma pan obowiązek chronić nasze zdrowie i składa pan radny wniosek, że otrzymuje coraz liczniejsze głosy zaniepokojonych mieszkańców swoim bezpieczeństwem, to cóż więcej pan jeszcze potrzebuje do tego, żeby wszcząć postępowanie? Jest zagrożenie obywateli i ma pan obowiązek chronienia naszego zdrowia. No przecież wszystkie asy są w pana rękach, no przecież wystarczy tylko ruszyć procedurę na wniosek. Nic więcej. No przecież, ja proponowałem księdzu proboszczowi, że wezmę kredyt i będę mu dawał te pieniądze, które on uzyska z tej anteny. Ja Bobrowicz, zadłużę się do końca życia, wezmę kredyt hipoteczny. To była moja propozycja. No przecież to jest 30 groszy na głowę mieszkańca. Czy to jest warte, żebyśmy my podejmowali takie ryzyko i eksperymentowali na naszych dzieciach, na naszych ojcach, chorych, którzy leżą w różnym stanie?

Arkadiusz Zajac: Ja bym chciał tutaj, jeżeli mógłbym, uzyskać od pana Bobrowicza konkretne narzędzia. Czym my możemy się tutaj kierować. I tutaj mam pytanie, dlaczego my mówimy o jednej antenie? Było pytanie o jedną antenę. Dlaczego pan nie mówi? Dlaczego nie walczymy o antenę na blokach, o antenie przy CPN-ie? Mówmy o całej miejscowości, a nie o jednej antenie, wtedy podniosę rękę na tak.

Czesław Bobrowicz: Przecież ja ironicznie powiedziałem tutaj o tym, że sposobem na wszystkie niedostatki może być rozmieszczenie anten. Chodzi o to, żebyśmy my korzystali z doświadczeń mądrych ludzi, żebyśmy korzystali z doświadczeń mądrych samorządów, żebyśmy korzystali z doświadczeń mądrych wójtów i burmistrzów, którzy już to przeszli. Proszę Państwa, przecież my nie musimy niczego odkrywać. Ja Państwu służę moją pomocą, ja wam dam zapisy prawne, ustawy, wszystko gotowe. Wystarczy tylko podpisać i skierować, ale wy macie niesamowitą moc, wy jesteście solą tej ziemi, wy macie tutaj decydujący głos z panem burmistrzem, wy możecie tu wszystko zrobić. To jest nieprawda, że nie możecie, wy możecie wszystko, bo samorzady stanowią i nie wpuszczają. Na poprzedniej sesji wspominałem burmistrza Brodnicy, który 14 razy, w sądzie również, wygrywał sprawy z operatorami, którzy chcieli wejść do miasta Brodnicy, a on ich nie wpuścił. Wygrał i nie ma

tego typu instalacji. I dlatego, jeśli potrzebujecie takiej pomocy, jeśli chcecie. W tej chwili naprawdę drodzy Państwo, nie trzeba się wysilać. Bardzo łatwo jest przeprowadzić tego typu postępowanie, żeby miasto Skórcz, było wolne od masztów. Przecież my jesteśmy tak małą społecznością, przecież to jest jedna dolina. Przecież te maszty mogą stać gdziekolwiek, tam, gdzie nie mieszkają ludzie. Tam, gdzie nikomu nie będą szkodziły. Zwróćcie uwagę, to jest zwykły biznes, to jest zwykłe wrachowanie, dlatego, że jest obiekt zamknięty, chroniący przed warunkami atmosferycznymi. Kościoły są stawiane w miejscowościach w najwyższych punktach – idealnie.

Piotr Szachta: Ale teraz, montowali na bloku i tam już jest całe odkryte.

Czesław Bobrowicz: Ale dach już mają.

Piotr Szachta: Nie.

Adam Gawrzyał: Ja mam pytanie do pana mecenasa. Jeśli zgłoszę wniosek, tak jak mówiłem i podpisze się pod nim większość radnych. Jaki to może mieć skutek?

Mecenas Waldemar Łuczkowski: Ale jaki wniosek?

Adam Gawrzyał: No, o likwidację wszystkich anten w Skórczu.

Mecenas Waldemar Łuczkowski: To znaczy, wydaje mi się, że nie odniesie on żadnego skutku, ponieważ sprawa anten jest sprawą z zakresu indywidualnego rozpatrywania w oparciu o KPA. Także, no niestety.

Adam Gawrzyał: To chyba w blokach też było. Chyba pan Jerkiewicz podjął decyzję...

Mecenas Waldemar Łuczkowski: To znaczy, kto wydawał decyzję, trudno mi powiedzieć, ale to jest decyzja, pomimo tego, że odnosi się praktycznie do całego społeczeństwa, ale według naszego systemu prawnego, jest to decyzja indywidualna z zakresu administracji. Tutaj niestety decyzyjność Rady nie sięga. Decyduje tu różny organ. Raz będzie to burmistrz, raz będzie to nadzór, raz będzie to wojewoda, raz starosta. Także będzie to bezskutecznie.

Czesław Bobrowicz: Ja powiem jak to jest. Każdą sprawę anteny trzeba brać osobno. Tutaj pan mecenas ma rację. Ale bardzo prosto to jest doprowadzić do końca. Ja nie mówię, że to jest droga krótka i łatwa, bo to nie jest łatwe. Tu idzie o to, że te decyzje zostały wydane wszystkie z poważnym naruszeniem prawa. Z poważnym naruszeniem prawa i pan burmistrz o tym wie. Gdyby na to się powołał, to by nam pomógł, bo przecież nie było przeprowadzonych żadnych konsultacji społecznych, nie było wiedzy na ten temat. No przecież ja jestem w obrębie oddziaływania tej stacji i ja nie jestem stroną. Mało tego, przecież to jest realizowane jako inwestycja celu publicznego. To nie jest inwestycja celu

publicznego panie burmistrzu. Inwestycja celu publicznego to jest taka, która nie może, m.in., która nie może być zainstalowana nigdzie indziej, tylko w tym miejscu. A to nie dotyczy anteny w Skórczu. Ta antena może mieć kilka innych dogodnych lokalizacji. I pan mecenas powinien nam w ten sposób odpowiedzieć, że w taki sposób my mamy możliwość tę drogę przejść i to zrobić, bo w taki sposób ludzie wygrywają.

Adam Gawrzyał: Ja jeszcze na koniec powiem. Niedawno, chyba dwa tygodnie, albo dwa i coś, na trójce było coś też akurat o antenach. Ja powiem szczerze, że paru ludzi stało i nie wpuściło, tylko nie wiem jaka miejscowość. I starosta uznał, że nie stawiają anteny. Teraz, niedawno na trójce było.

Waldemar Gdaniec: Proszę Państwa. Ja na temat anten wypowiadałem się w gazecie, tzn. nie tyle osobiście, mówię jako wydawca, przede wszystkim jako redaktor naczelny miesięcznika i ciągle w przygotowaniu jest to wydanie specjalne, którego nie możemy ukończyć z uwagi na brak pewnych bardzo istotnych dokumentów, na które czekamy, i które mogą rzucić całkowicie nowe światło na to, co wynika przede wszystkim z natężenia tego pola, co wynika z pola elektromagnetycznego emitowanego przez anteny. Może uchylę rąbka tajemnicy, chodzi konkretnie o orzeczenie Trybunału w Strasburgu, które zostało wydane na przykładzie pewnej sprawy we Francji. Podobno, mówię podobno, ponieważ nie dysponuję tym dokumentem, wiem to jedynie z opowieści, stwierdzone zostało, iż udowodniony został przypadek, trzy przypadki właściwie, rozwoju chorób nowotworowych w wyniku oddziaływania tejże anteny. Gdyby taki dokument do mnie dotarł, będzie jeszcze wymagał przetłumaczenia, uważam, że rzuciłby nowe światło na sprawę i wtedy ta dyskusja potoczyłaby się zupełnie inaczej. To tyle, jeżeli chodzi o ten punkt odniesienia. Chciałem powiedzieć tutaj jedną rzecz, że słusznie została tutaj podniesiona sprawa dotycząca dwóch pozostałych lokalizacji anten. Dlaczego o tym się w tej chwili nie mówi? Dlatego, że tych ludzi, mówię tutaj o mieszkańcach bloku, nikt nie pytał o zdanie, czy można zamontować czy nie? Po prostu pewnego dnia się obudzili i antena była, a że skutki to pewne wywodzi, to mogę Państwu prosto podać. Popatrzcie na radnego Brzezińskiego, on ma tą antenę nad głową i już prawie nic nie mówi. A Jasiu Demski, schudł. To są przykłady, które może każdy w sposób namacalny stwierdzić. To tyle w temacie anten. Jeszcze chciałem powiedzieć krótko na temat pana Hoffmanna, ponieważ ja znowu odstaję pewnie od reszty. Ja się nie zgadzam z tym, że trzeba tego człowieka ukarać. Ja w trakcie tutaj, podszedłem do pana przewodniczącego i zapytałem ile za ten kawałek wyremontowanej drogi wzięłaby jego firma. Okazuje się, że 250 zł. Skoro Hoffmann potrafi zrobić to za stówę, to zróbcie go kierownikiem, niech on zarabia dla miasta. Skoro taki jest człowiek przedsiębiorczy.

Adam Gawrzyał: On zabrał jeszcze ciągnik i 2 ludzi w godzinach pracy. I dostał tylko upomnienie ustne.

AD.2. ZAKOŃCZENIE OBRAD

W związku z wyczerpaniem się porządku obrad i brakiem dalszych uwag i wniosków, Przewodniczący Rady Miejskiej, Andrzej Laskowski ogłosił zakończenie obrad VI Sesji Rady Miejskiej.

Sesję zakończono o godz. 20.25. Protokół zawiera 37 stron maszynopisu i 19 załączników.

Protokolant: Iwona Dembska
Skórcz, dn. 27.04.2007 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Andrzej Laskowski